Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 71 Piątek, dnia 25-go listopada 1927 r. Rok I

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

O współpracę władzy prawodawczej i wykonawczej

Prof. Makowski o stosunku Marszałka Piłsudskiego do Sejmu

PARYŻ, 24. 11. (PAT). „Le Matin" zamieszcza wywiad Koraba - Kucharskiego z prof. Makowskim. Zapytany w związku z nowemi wyborami w Polsce o zamiary Marszałka Piłsudskiego w stosunku do parlamentu, prof. Makowski oświadczył, iż przedewszystkiem należy sprostować błędne mniemanie co do stanowiska Marszałka, który nie jest, jak niektórzy twierdzą — wcale dyktatorem, przeciwnie Marszałek dał dwukrotnie dowody, że tak nie jest, odmawiając przyjęcia dyktatury. Marszałek pragnie jedynie stworzyć prawne formy rządu, któreby go przetrwały.

Na uwagę uczynioną w sprawie wypadków majowych, które rzekomo skierowane były wyraźnie przeciwko parlamentowi, prof. Makowski odpowiedział: wówczas szło nie o zniesienie parlamentu, lecz o uniknięcie zbytniego przedłużania okresu obrad m. in. rozprawy budżetowej, co wytwarzało niepewną sytuację polityczną i gospodarczą. Marszałek Piłsudski rozumiał to doskonale, z tego też względu prof Makowski, który był wówczas ministrem sprawiedliwości zaproponował ograniczenie okresu dyskusji budżetowej do 5-iu miesięcy. Przyjmując wzmiankowaną reformę, Sejm pozwolił rządowi urzeczywistnił dzieło poprawy finansowej, czego następstwem było zrealizowanie pożyczki amerykańskiej. Można śmiało oświadczyć, zaznaczył nakoniec prof. Makowski, że obecne wybory odbędą się pod znakiem całkowitego pogodzenia się i współpracy władzy prawodawczej i wykonawczej.

Teatr Literacko-Art.
„GONG"
W lokalu kinoteat. „LUNA"
Dziś i dni następnych
Nowa aktualna rewja polityczna
p. t.
„Sejm na grzybki"
Pióra Nele, Lela, Benedykta Hertza i Szerszenia.
Muzyka T. Sygietyńskiego i innych.
W premjerze bierze udział cały zespół z p. p. W. Jaśkówną, Cz. Popielewską, S. Talarico, W. Jastrzębcem, Bolciem Kamińskim, S. Laskowskim i S. Sielańskim na czele oraz świeżo zaangażowana pieśniarka p. Janina Madziarówna i znany autor-satyryk p. Benedykt Hertz. Jak głoszą wieści zakulisowe sensacja programu ma być sketsch polityczny
„Oranżerja sejmowa"
oraz parodja „Trędowatej"
Mniszkówny z p. Hertzem w roli ordynata Michorowskiego.
Reżyserował dyrektor WALERY JASTRZĘBIEC
Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 7.45 i 10 wiecz., w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45. 7.45 i 10 wiecz.

Pobyt Marszałka Piłsudskiego w Wilnie a Niemcy

Majaczenia niemieckie na temat rzekomych planów Polski okrążenia Prus Wschodnich

BERLIN, 24.11 (PAT). „Lokal-Anzeiger" w korespondencji z Warszawy, omawiając kwestję polsko-litewską, dochodzi do wniosku, że spór polsko-litewski przybrał **obecnie formy niepokojące.** Szczególniejszy powód do zaniepokojenia mają Niemcy, gdyż polityka polska w stosunku do Litwy ma w każdym wypadku jeden cel ostateczny, **mianowicie okrążenie Prus Wschodnich.**

To też nietylko polska grupa nacjonalistyczna lub też grupa Piłsudskiego, ale i PPS. służy idei wielkiej Polski, okrążającej Prusy Wschodnie przez propagowanie idei federacyjnej.

Polska niema zamiarów agresywnych wobec Litwy

GDAŃSK, 24.11 (PAT). Cała tutejsza prasa niemiecka przynosi w telegramach z Warszawy obszerne sprawozdania o wczorajszej konferencji w Wilnie.

Warszawski korespondent „Danciger Neueste Nachrichten" pisze: Sądzę, że mogę zapewnić, że **żaden człowiek w Polsce niema jakichkolwiek agresywnych zamiarów wobec Litwy. Przeciwnie, polityka rządu polskiego zmierza do porozumienia z Litwą, którego pragnie z różnych względów również Anglja i Francja.**

Co mówi poseł Patek

o sprawie polsko-litewskiej

WILNO, 24.11 (PAT). Poseł Patek na konferencji prasowej przedstawicieli prasy wileńskiej powiedział między innemi, co następuje:

Rząd sowiecki bardzo interesuje się sprawą polsko-litewską. Z naszej strony możemy go zapewnić, że Polacy nie mają żadnych agresywnych zamiarów ani względem terytorjum Litwy, ani względem jej niepodległości. Polsce chodzi tylko o unicestwienie fikcyjnego stanu wojny, której w istocie niema i o zniesienie wszystkiego, co jest anormalne w stosunkach 2-ch sąsiadujących ze sobą narodów.

Nie pożądamy nic innego, jak tylko dobrych, normalnych i przyjaznych stosunków.

Powrót Marszałka

z Wilna

WILNO, 24.11 (PAT). O godz. 11 rano p. Marszałek Piłsudski przyjechał do pałacu reprezentacyjnego, gdzie odbył konferencję z wojewodą Raczkiewiczem oraz przedstawicielami sfer wojskowych.

Na konferencji, trwającej do godz. 1 po poł. omawiana była sprawa emigracji Litwinów, coraz liczniej napływających i uciekających z Litwy, a szukających schronienia w Polsce.

Po południu p. Marszałek Piłsudski odwiedził J. E. ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

O godz. 22.35 p. Marszałek odjechał do Warszawy w towarzystwie ministra Patka i innych, żegnany na dworcu przez wojewodę Raczkiewicza w otoczeniu naczelników wydziałów województwa oraz naczelników wszystkich władz państwowych, wreszcie przez przedstawicieli sfer wojskowych i generalicję.

Wyjazd Marszałka Piłsudskiego do Genewy

Celem zetknięcia się z wybitnymi politykami zagranicznymi

WARSZAWA, 24.11 (Tel. własny Hasła Łódzkiego). W sprawie projektowanego, rzekomo, wyjazdu Marsz. Piłsudskiego do Genewy, dowiaduje się nasz korespondent następujących szczegółów. Jak wiadomo, Rada Ligi na najbliższem posiedzeniu zajmować się będzie m. in. sprawą konfliktu polsko-litewskiego, wywołanego skargą rządu Waldemarasa na rzekome prześladowanie Litwinów na Wileńszczyźnie. Podróż Marsz. Piłsudskiego miałaby w pierwszym rzędzie na celu podkreślenie wybitnej pokojowości polityki polskiej. Pozatem p. Marszałek zetknąłby się osobiście z szeregiem polityków zagranicznych, co oddawna było jego życzeniem.

Zgon premjera rumuńskiego Jana Bratianu

Przyczyna nagłej śmierci. Rząd o doniosłej roli zgasłego premjera w dziele zjednoczenia Rumunji.

BUKARESZT, 24, 11. (PAT). *Bratianu zmarł dzisiaj około godziny 7 rano. Gabinet podał się natychmiast do dymisji. Regencja upoważniła Vintila Bratianu do utworzenia nowego gabinetu, którego skład z Vintile Bratianu jako premjerem nie różni się niczem od poprzedniego. Ministrowie złożyli przysięgę.*

* * *

Nagła śmierć premjera Jana Bratianu podana została natychmiast do wiadomości publicznej przez specjalne wydanie dzienników, które ukazały się około godz. 8 rano.

Premjer był poważnie chory od poniedziałku. W ciągu całego ubiegłego tygodnia przewodniczył on na licznych naradach i uroczystościach, wykazując stale wielką żywotność. W niedzielę był on obecny na otwarciu pałacu Czerwonego Krzyża i po powrocie z tej uroczystości uczuł silny ból gardła. Temperatura ciała podniosła się do 38°. Jednakże aż do wtorku choroba nie wywoływała większego zaniepokojenia. We wtorek Bratianu zaczął po raz pierwszy majaczyć.

Przy łożu chorego czuwało nieustannie kilku lekarzy.

We wtorek wystąpiły silne objawy duszenia, chwilami chory zupełnie przestał oddychać. *Wobec tego stała się konieczną operacja gardła,* której dokonał minister oświaty, prof. chirurgji Angelescu. Operacja sprawiła premjerowi natychmiastową ulgę, wobec czego wydano nowy pocieszający biuletyn o stanie zdrowia. Niebawem chory zaczął się ponownie dusić, co *uczyniło niezbędną drugą operację gardła na szerszej przestrzeni.* Wkrótce po tej operacji, która również przyniosła czasową ulgę, lekarze stwierdzili ogólną infekcję i celem przeciwdziałania stosowano w ciągu 20-tu godzin odpowiednie zastrzyki.

W nocy ze środy na czwartek lekarze uznali, że stan chorego jest beznadziejdy. Krótka agonja rozpoczęła się o godz. 5,30 rano, śmierć nastąpiła o godz. 7-ej.

Zmarły liczył 64 lata.

Chwalebna karta w życiu zmarłego

BUKARESZT, 24. 11. (PAT). Rząd ogłosił komunikat oficjalny, w którym czytamy m. in.:

Rola, odegrana przez Bratianu w dziele zjednoczenia Rumunji pozostaje kartą najbardziej chwalebną w pełnym chwały życiu zmarłego. Naród rumuński zawdzięcza Janowi Bratianu reformy demokratyczne, m. in. — wprowadzenie powszechnego głosowania i podział ziem pomiędzy rolników oraz całkowitą reorganizację państwa, jako wielkiej Rumunji.

Śmierć Jana Bratianu pozostawia w życiu kraju i w duszy narodu rumuńskiego niezmierzoną pustkę. Cała wielka Rumunja od końca do końca opłakiwać będzie tego, który odegrał tak decydującą rolę w jej powstaniu.

Pogrzeb

BUKARESZT, 24. 11. (PAT). Trumna zawierająca zabalsamowane ciało Bratianu, złożona została w wielkiej sali gmachu Ataneul Roman, gdzie pozostanie do niedzieli, do godz. 9 rano. W dniu tym po uroczystem nabożeństwie śmiertelne szczątki Bratianu przewiezione zostaną specjalnym pociągiem do majątku Florica, gdzie złożone będą w grobie rodzinnym.

Śmierć syna p. Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA, 24. 11. (PAT). *Dzisiaj o godzinie 7 wiecz., opatrzony św. Sakramentami przez kapelana p. Prezydenta Rzplitej ks. Bojanka, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach inż. Franciszek Mościcki, syn p. Prezydenta Rzplitej.*

Przy śmierci obecni byli: p. Prezydent wraz z małżonką, córka p. Prezydenta wraz z mężem swym inż. Wisłockim, żona zmarłego oraz matka jej inżynierowa Pawłowiczowa, jak również członkowie domu cywilnego i wojskowego p. Prezydenta Rzplitej.

Trocki w opałach

RYGA, 24.11 (Tel. własny Hasła Łódzkiego"). Donoszą tu z Moskwy o wypędzeniu Trockiego z Kremla. Zmuszony on jest poszukiwać mieszkania dla siebie i narazie przygarnęli go starzy towarzysze. Położenie przywódcy opozycji jest więc dzisiaj nader trudne i chyba, że zapłaci około 4 tysięcy dolarów, to wtedy znajdzie locum dla siebie w dzisiejszej Rosji.

Z ostatniej chwili

Dzisiaj o godzinie 2 i pół rano wybuchł pożar w fabryce wyrobów wełnianych Raschig R. przy ul. Sienkiewicza Nr. 70. W chwili oddania numeru pod prasę ogień trwa. Szczegóły podamy w numerze jutrzejszym.

WYBORCA POLSKI
przed znakiem zapytania

Pełną parą zbliżamy się do okresu wyborczego. Za kilka dni nastąpi rozwiązanie Sejmu i zaczną biec terminy kalendarza wyborczego.

Okres ten nie należy nigdy do najszczęśliwszych w życiu narodów. Przeciwnie należy go traktować raczej jako okres choroby, gorączki wyborczej, która ogarnia nawet zrównoważone umysły.

Skoro jednak ta gorączka jest nie uniknioną, należy się starać, aby w wyniku przyniosła oczyszczenie i odświeżenie organizmu narodowego.

Największą korzyścią, jaką mogłyby przynieść wybory, byłoby jasne stwierdzenie woli narodu w stosunku do prowadzonej przez Rząd od półtora roku pracy.

Zbiorowa wola miljonowych mas, wyrażona choćby w prostej odpowiedzi: za Rządem czy przeciwko Rządowi — posiada w sobie ukrytą potencjonalną moc, która w rękach dzisiejszego Szefa Rządu mogłaby się przekształcić w potężne narzędzie przyszłej wielkości Polski.

Niestety, aby taką prostą odpowiedź uzyskać, trzebaby wyborcom postawić jedno pytanie, krótkie: „tak" lub „nie".

Jesteśmy od tego bardzo dalecy. Skomplikowana adwokacka ordynacja wyborcza komplikuje się jeszcze bardziej wskutek istnienia niezliczonych partyj i partyjek politycznych, które chcą wystąpić w szranki ze swojemi listami kandydatów.

W subtelnościach odcieni różnych programów partyjnych zaciera się istota rzeczy i przeciętny wyborca stanie wobec nierozwiązalnego zagadnienia, komu oddać swój głos: Stronnictwu Pracy czy Związkowi Naprawy Rzplitej, Wyzwoleniu czy Stronnictwu Chłopskiemu, Związkowi Ludowo-Narodowemu czy Chrześcijańskiej Demokracji i t. d., i t. d.

Decydować będzie najczęściej prosty przypadek lub chwilowy nastrój i wartość w ten sposób wytężonej woli wyborców staje się w najwyższym stopniu wątpliwa.

Rzecz ciekawa: w Anglji, w ojczyźnie najwyższej kultury politycznej, wybory przeprowadzane są zawsze pod znakiem jednego konkretnego pytania i wyborca może sobie zawsze jasno zdawać sprawę na szalę jakiej decyzji rzuca swój głos.

Natomiast w Polsce wymaga się od mieszkańca najbardziej zapadłej prowincji, od poczciwego Kurpia czy Poleszuka, aby był chodzącą encyklopedją partyjną, aby się orjentował w całej sofistycznej frazeologji hien wyborczych i umiał instynktem odróżnić plewy od ziarna.

Skoro jednak wymaga tego od nas nietykalna Ordynacja Wyborcza, nie pozostaje nic, jak się poddać. Wolno jednak zwrócić się do rozsądnych i uczciwych ludzi pomiędzy działaczami partyjnymi — są i tacy — z wezwaniem:

Nie dzielcie włosa na cztery części, nie mnóżcie list kandydackich, łączcie pokrewne sobie grupy we wspólne bloki, choćby poświęcając subtelne różnice, zrozumiałe tylko dla wtajemniczonych.

Słowem uproście i ułatwcie zadanie wyborcy tak, aby głos jego mógł być poważnie traktowany jako prawdziwy wyraz jego woli.

K. C.

Zachciało mu się korony królewskiej

PARYŻ, 24. 11. (PAT). „Le Matin" podaje ze źródeł greckich wiadomość o zamiarze Ahmeda Zogu ogłoszenia się w dniu 28 listopada królem Albanji. Według tychże doniesień projekt ten ma podobno poparcie Mussolinego.

Ostatnie chwile ś. p. St. Przybyszewskiego
Bezlitosna śmierć przecięła wszystkie jego marzenia i plany na przyszłość

POZNAŃ, 24. 11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Ś. p. Stanisław Przybyszewski cierpiał od dłuższego czasu na wadę serca i pozostawał w łóżku pod opieką swej żony Jadwigi. Chociaż w ubiegłym tygodniu stan jego znacznie się pogorszył, to jednak przygotował się do odczytu o Kasprowiczu, który miał wygłosić w Poznaniu i Krakowie.

W dniu 23 b. m. oświadczył stanowczo, że wyjedzie do Poznania. Wstał wtedy wcześniej niż zwykle i w chwili gdy zaczął żegnać się z żoną, zachwiał się i na rękach żony wyzionął ducha.

Ś. p. Przybyszewski nie wierzył w zbliżający się zgon. Gdy lekarz poznański dr. Połczyński oświadczył mu, że jest niebezpiecznie chory i że musi leżeć w łóżku, Przybyszewski odpowiedział: — „Doktorze, tyle już razy lekarze mówili mi, że ze mną jest źle, a jednak żyję..." I dalej opracowywał swe odczyty. Znakomity pisarz oświadczył dalej, że musi dokończyć ostatnie swoje dzieło p. t. „Moi współcześni". Bezlitosna śmierć przecięła jednak wszystkie plany i marzenia.

Depesza kondolencyjna
p. Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA, 24. 11. (PAT). P. Prezydent Rzplitej wysłał w dniu dzisiejszym depeszę kondolencyjną do p. Jadwigi Przybyszewskiej tej treści:

„Przesyłam wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu ciężkiego ciosu, jaki dotknął Panią i literaturę polską przez zgon wielkiego pisarza."

Podpisany (—) *Ignacy Mościcki.*

Warszawa, dnia 24 listopada 1927 roku.

Jaskółki wyborcze w Wielkopolsce
Blok zachowawczo-centrowy za poparciem rządu

POZNAŃ, 24. 11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Konserwatyści tutejsi przystępują do zorganizowania silnego bloku wyborczego, popierającego rząd Marszałka Piłsudskiego. Blok ten objąłby Ch. N., Klub Zachowawczy Pracy Państwowej, Ch. D. oraz t. zw. stan średni, który dotychczas był pod silnym wpływem Narodowej Demokracji, a ostatnio przechylił się na stronę Stronnictwa Gospodarczego, popierającego rząd.

Wielki ten blok miałby do dyspozycji cztery dzienniki, a mianowicie: konserwatywne pismo „Dziennik Poznański" i „Gazetę Powszechną" oraz chadecki „Nowy Kurjer" i „Dziennik Bydgoski".

Sąd marszałkowski nad p. Korfantym

WARSZAWA, 24. 11 (PAT). Sąd marszałkowski, rozpatrujący sprawę zarzutów, stawianych posłowi Korfantemu, przesłuchiwał w dniu dzisiejszym dyrektora departamentu górniczego Min. Przemysłu i Handlu Cybulskiego oraz jego zastępcę, a następnie b. ministra przemysłu i handlu Olszewskiego, wreszcie posła Langera.

Następne posiedzenie sądu marszałkowskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 27 b. m., na którem zostanie przesłuchany wojewoda śląski dr. Grażyński.

Ostateczne orzeczenie sądu marszałkowskiego sformułowane będzie najdalej w niedzielę wieczorem.

Nieudały manewr niemiecki
Jak Niemcy chcieli nabrać Polskę na 30 miljonów marek niemieckich

WARSZAWA, 24.11 (Tel. własny Hasła Łódzkiego). W połowie listopada r. b. rząd niemiecki wystąpił w sprawie Chorzowa do stałego trybunału sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze z wnioskiem, aby Trybunał w drodze tymczasowego zarządzenia (mesure conservatoire) orzekł, że rząd polski winien jeszcze przed zapadnięciem ostatecznego wyroku zapłacić w przeciągu miesiąca kwotę 30 milj. mk. niem. tytułem odszkodowania. Wniosek ten został przez Trybunał decyzją z dn. 21 listopada r. b. odrzucony z uwagi na to, że — zdaniem Trybunału — uwzględnienie go byłoby równoznaczne z wydaniem wyroku prowizorycznego, co byłoby sprzeczne z obowiązującemi statutami Trybunału Haskiego.

Sprawa polskich robotników rolnych
w Niemczech uregulowana
Wczoraj podpisany układ polsko-niemiecki w tej sprawie

WARSZAWA, 24.11 (Tel. własny Hasła Łódzkiego). Dziś rano przybyli do Warszawy delegaci niemieccy celem podpisania układu polsko-niemieckiego w sprawie polskich robotników rolnych. Układ został podpisany dzisiaj w południe w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Podpisania dokonali ze strony niemieckiej pp. Rauscher, poseł niemiecki w Warszawie i Weigert, dyrektor departamentu w niemieckiem Ministerstwie Pracy, a ze strony polskiej pp. dr. Prądzyński, pierwszy pełnomocnik do rokowań polsko-niemieckich i Stanisław Gawroński, dyrektor Urzędu Emigracyjnego. Przy podpisaniu byli obecni niemieccy delegaci do rokowań oraz przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych i radca emigracyjny poselstwa Rzeczypospolitej w Berlinie.

Ekscesy studenckie na Węgrzech
z powodu uchylenia „Numerus clausus"
Słuchaczki uniwersytetu w obronie swych żydowskich kolegów

BUDAPESZT, 24.11 (Tel. własny Hasła Łódzkiego). W całych Węgrzech trwają ekscesy studentów narodowców przeciw studentom żydowskim, do czego dało powód rozporządzenie o częściowem uchyleniu „Numerus clausus" na uniwersytetach węgierskich. Ostatnio na uniwersytecie w Pięciokościołach (Stuhlweissenburg) zdarzył się charakterystyczny wypadek. Gdy atakowani studenci żydowscy zabarykadowali się w jednej z sal, studenci narodowcy wzięli szturmem salę, przyczem przyszło do regularnej bójki. Wskutek powstałej paniki, kilku studentów żydowskich chciało wyskoczyć oknem II piętra na dół. Dopiero słuchaczki uniwersytetu przyszły na pomoc żydowskim kolegom, którzy pod ich osłoną zdołali opuścić budynek i wydostać się na ulicę.

Dlaczego rząd cofnął subwencję organizacjom rolniczym

WARSZAWA, 24. 11. (PAT). Wobec zamieszczenia w prasie odezwy Centralnego Tow. Rolniczego do rolników w sprawie subwencji, Ministerstwo Rolnictwa komunikuje, że czasowe i warunkowe wstrzymanie wypłaty zasiłków niema na celu zmniejszenia i ograniczenia działalności fachowej C. T. R., lecz zwrócenie uwagi ogółu rolników na konieczność zrewidowania dotychczasowego stanu rzeczy w C. T. W. i usunięcia instytucji z pod wpływów politycznych, które obrały sobie C. T. R. i Kkr. T. R. za teren swej działalności.

Ani fachowa, dla dobra rolnictwa prowadzona praca C. T. R. nie wymaga poddania tej instytucji pod przeważne kierownictwo jednej partji, ani rząd, asygnując znaczne środki na subwencje, nie może się zgodzić, ażeby kosztem jego zasiłków utrzymywani byli agenci, korzystający ze swych stanowisk dla interesów partji.

Tę miarę, nie oglądając się na kierunki polityczne, rząd jest zdecydowany stosować do wszystkich organizacyj gospodarczych, z jego pomocy korzystających.

Praca państwowa nad spełnieniem wielkiego ogólno - państwowego zadania, jakiem jest podniesienie kultury rolnej i dobrobyt wsi, wymaga współdziałania i całkowitego oddania się jej organizacyj rolniczych, które rząd ceni, a którym pomocy odmawiać nie zamierza. Wpływy polityczne, korzystające z placówek gospodarczych, muszą być usunięte w interesie rolnictwa i dla dobra C. T. R.

W przededniu zakończenia procesu „bandytów polskich" w Paryżu

PARYŻ, 24. 11. (PAT). W procesie bandytów polskich prokurator zakończył przemówienie, domagając się wyroku śmierci na 4-ch oskarżonych, dla reszty zaś dożywotnich ciężkich robót, terminowych ciężkich robót oraz ciężkiego więzienia. Z pośród obrony przemawiali dotychczas obrońcy oskarżonych o lżejsze przestępstwa, adwokaci: Adad, Lebreton, Bardon, Weil, Godchaux, Mirat, Doublet, Kayser, Destable, Idźkowski i panie Martin i Moreau. Wszyscy starali się obalić twierdzenie, iż istniała zorganizowana banda. Adwokat Lebreton dowiódł w doskonałem przemówieniu, że twierdzenie to było przesadzone, zgrupowano bowiem sztucznie szereg osób, które popełniły lżejsze przestępstwa dookoła bandytów, celem stworzenia pojęcia bandy. Lebreton porównywał obecną sprawę z procesem słynnej bandy Bonnota, która nosiła wszystkie cechy zorganizowanej bandy, co jednak nie przeszkodziło uniknięcia dla szeregu ciężkich przestępców kary śmierci.

W czwartek i piątek będą przemawiali obrońcy głównych przestępców Zinczuka, Pachoskiego, Gogolewskiego, Szkopowicza, Mryca i Jasioka. Wyrok spodziewany jest w sobotę w nocy.

Niemcy wstydzą się swoich przyjaciół
Politycznego przyjęcia nie będzie

BERLIN, 24. 11. (PAT). Delegacja sowiecka na przygotowawczą konferencję rozbrojeniową w Genewie przybyła dzisiaj w południe do Berlina.

Prasa berlińska twierdzi, że żadne polityczne przyjęcie w związku z przyjazdem delegacji sowieckiej nie będzie miało miejsca. Pp. Litwinow i Łunaczarski dzisiaj wieczorem jeszcze zamierzają odjechać do Genewy.

Jeden tylko „Berliner Tageblatt" twierdzi, że odjazd obu delegatów sowieckich nastąpi prawdopodobnie dopiero jutro, gdyż Litwinow dzisiaj wieczorem albo jutro przed południem ma odbyć rozmowę z ministrem Stresemannem, której przedmiotem ma być właśnie sprawa przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Generał Primo de Riviera
szuka sojuszników

MADRYT, 24. 11. (PAT). Gen. Primo de Rivera wydał bankiet na cześć ministra spraw zagranicznych Argentyny, odbywającego wycieczkę do Hiszpanji. W przyjęciu brało udział wiele wybitnych osobistości. Wymieniono szereg okolicznościowych toastów.

Tylko w kinoteatrze
GRAND-KINO
Dziś i dni następnych!
Szczyt sensacji, napięcia i emocji!!!!!
Niewidzialna potęga talentu interpretacyjnego artysty!
Na pierwszy seans od 50 gr.

Akcja napięcia nie do pomyślenia, tempo porywające, wykonanie mistrzowskie!
p.t. „NAJSPRYTNIEJSZY ZŁODZIEJ SWIATA"
Emocjonujący dramat życiowo-sensacyjny w 9-ciu aktach z ulubieńcem publiczności całego świata
LUCJANO ALBERTINI
Partnerami jego są wirtuozi ekranu
ELŻBIETA PINAJEFF i HANS MIERENDORF
Film pełen sensacji, ruchu i napięcia!!! Szczyt wytwórczości! Rewja pięknych kobiet! Dancingi! Kabarety! Nocne spelunki! Życie hulaszcze arystokracji angielskiej!
To wszystko w jednym programie!!!

Ku wielkiemu triumfowi Sz. Publiczności m. Łodzi, udało się jednej z dyrekcji Kino-teatrów uzyskać głośny film wszechświatowej sławy p. t.
„Spowiedź kapelana"
W rolach głównych: rodak nasz — polski VALENTINO: IGO SYM, wielka tragiczka SAGNY SERGAES oraz potentaci ekranu i sceny: KAROL NILLA i H. MARRA.

Różne wiadomości

Uparci lotnicy. — Angielscy lotnicy, którzy lot swój do Indji, zmuszeni byli przerwać w Polsce, po naprawie samolotu w warsztatach 6 pułku lotnicz. we Lwowie, udadzą się przez Warszawę do Londynu, a stamtąd do Kalkutty.

Echa rozruchów ulicznych w Inowrocławiu. — W wielkim procesie o rozruchy, jakie rozegrały się w czerwcu b. r. na ulicach Inowrocławia, sąd skazał 15 oskarżonych na więzienie od 13 — 16 miesięcy, zawieszając wszystkim odbycie kary na dwa lata.

Żywcem spaleni. — W czasie silnej wichury i zamieci śnieżnej wybuchł w miejscowości Sodowo pod Warszawą groźny pożar, którego pastwą padli dwaj młodzi parobczacy, dwie krowy i koń. Rozpacz rodziny Nałęczów dosięgła nieopisanych granic, gdy z wewnątrz płonącej stajni zaczęły się rozlegać straszliwe krzyki dwu ich synów, którzy nocowali w stajni. Nim zdołano drzwi wyważyć — obaj synowie spalili się na węgiel.

Wynik porozumienia polsko-niemieckiego. — W wyniku porozumienia w sprawie zakazu przywozu pewnych kategoryj niemieckich fabrykatów, Niemcy otrzymają kontyngent, przywozowy na szereg towarów, głównie samochody, rowery i zegarki.

Kasztanka Marsz. Piłsudskiego padła. — Z Mińska Maz. donoszą o zgonie historycznej kasztanki Marsz. Piłsudskiego. Po rewji na Saskim Placu przewieziono ją koleją do stałego miejsca pobytu w 7 p. ułanów, stacjonowanym w Mińsku Maz. W drodze Kasztanka, chcąc przedostać się przez zagrodę, uderzyła grzbietem o drąg i już przy wyładowaniu ledwie mogła utrzymać się na nogach. Po półtoradniowej chorobie padła onegdaj.

Wilki na Kresach Wschodnich. — Wraz z nadejściem przedwczesnej zimy i zamieciami w wielu miejscowościach, a zwłaszcza w powiatach hrubieszowskim, kramostawskim i janowskim pojawią się liczne stada wilków.

Nowy cesarz chiński. — Japońscy korespondenci w Chinach donoszą do dzienników tokijskich, że generał mandżurski Czang-Tso-Lin zamierza koronować się cesarzem Chin. Szaty koronacyjne zostały już zamówione.

Szybki rozwój portu w Gdyni. — Ruch przeładunkowy w porcie Gdyńskim stale wzrasta. W ostatnim naprzykład tygodniu dzięki uruchomieniu drugiego dźwigu mostowego zdołano naładować 6 statków węglem, jeden cementem i wyładowano statek z kostką granitową, która została sprowadzona ze Szwecji dla potrzeb drukarskich w Gdyni.

Do rozwoju portu przyczyni się niewątpliwie nowy holownik portowy o sile 350 koni, wykończony na stacji gdańskiej, jak również gotowy już i przywieziony do Gnyni prom, mający kursować w niedługim czasie między Gdynią i Oksywiem.

Uratowanie załogi rozbitego okrętu. — Na miejsce katastrofy parowca holenderskiego „Georgja" wysłano łodzie ratunkowe, którym udało się uratować pozostałych przy życiu 15 marynarzy załogi. Wyczerpani 40-godzinną walką z żywiołem, bez pokarmu i wody, nie mieli dość sił, aby opuścić na wodę jedyną łódź, jaka im pozostała.

Prasa francuska o przyjaźni z Jugosławią

Komentarze ugrupowań politycznych we Francji. Atak przeciwko Briandowi. Zwłaszcza komuniści usiłują osłabić Brianda. Sekundują im nacjonaliści, ale tylko na krótką metę. Briand, a wojownicze apetyty.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

PARYŻ, w listopadzie 1927 r.

Jeszcze raz daje się wyraźnie stwierdzić paradoksalna zgodność, z jaką obydwa skrajne, ideowo tak djametralnie rozbieżne skrzydła francuskiej myśli politycznej wypowiadają się przy każdej sposobności przeciwko koncepcjom dyplomatycznym Brianda. Niezadowolenie wynika z najzupełniej odmiennych powodów, niemniej sprzecznemi są zbawienne rady, udzielane ministrowi spraw zagranicznych. Ale ocena jego postępowania brzmi jednakowo ujemnie.

A więc — sądząc według wszystkich komentarzy, Briand, którego podobizny nie omieszka żaden szanujący się karykaturzysta francuski ozdobić pacyfistyczną różdżką oliwną, podpisał akt, który doprowadzić w swojej konsekwencji, i to bezwzględnie, musi — wcześniej, czy później — do bardzo poważnych komplikacyj dyplomatycznych, a kto wie, może nawet do zatargów zbrojnych. „Bo my, a cóż dopiero Mussolini, umiemy czytać pomiędzy wierszami gładkim stylem pisanych traktatów politycznych, z wartości zaś placet, udzielanego w podobnych okolicznościach przez Ligę Narodów, zdajemy sobie doskonale sprawę i wiemy, że w hasło: „ex Geneva pax" nikt już dziś nie wierzy, — przytakują sobie wzajem nacjonaliści i komuniści. Lecz wnet potem drogi rozchodzą się i harmonijny duet wyradza się w solowe zgrzyty. Prawica bowiem przypomina, że oddawna głosi absolutna konieczność przyjaznego porozumienia pomiędzy dwoma „bratnimi narodami łacińskimi" i bezpośredniego zetknięcia się osobistego Brianda z Mussolinim, celem usunięcia istniejących obecnie i stale zaogniających się tarć oraz opracowania wspólnych wtycznych w dziedzinie polityki zagranicznej. Poczem następują bardzo długie, a jeszcze bardziej pesymistyczne rozważania na temat wielce prawdopodobnego w przeciwnym razie aljansu włosko-niemieckiego i opłakanych stąd dla Francji skutków. Quai d'Orsay powinno raczej skupić cały wysiłek swój w kierunku skłonienia Belgradu do pojednania się z Rzymem, miast ostentacyjnie zawierać sojusz z Jugosławją w chwili, gdy kwestja albańska grozi wybuchem kotła bałkańskiego. Zbyt dużo i zbyt drażliwych zagadnień spornych pierwszorzędnej doniosłości — Marokko, Tunis, emigracja anty-faszystowska — wyłoniło się w ostatnich czasach pomiędzy Francją a Włochami, wyjącymi, nadomiar złego w najlepszej komitywie z Anglją, by jątrzyć i tak już nieświetne stosunki traktatem z Jugosławją!

Ultra - czerwona lewica nie występuje, rzecz prosta, w obronie Mussoliniego, ale twierdzi, że „wart Pac pałaca, a pałac Paca", i że przeto „imperjalizm jugosłowiański" tak samo groźny jest dla pokoju powszechnego, jak „zaborczość faszystowska". Niebezpieczeństwo zwiększa fakt, iż prezesem parlamentrnej komisji spraw zagranicznych obrany został Paul Boncour, „zdrajca socjalizmu, zaciekły militarysta, zwolennik Traktatu Wersalskiego", etc., słowem, człowiek, pchający Francję „na drogę zgubnych awantur politycznych"... Już to komuniści bowiem, nie pominą żadnej okazji, by obrzucić stekiem najgorszych wyzwisk tego szczerego demokratę, wytrwale pracującego nad utrwaleniem pokoju, lecz pamiętającego o bycie własnego kraju. Dostaje się też jednocześnie i Jugosławji, „uciemiężającej mniejszości narodowe, katującej proletarjat i wysługującej się mocarstwom kapitalistycznym". Ale to są właśnie „najodpowiedniejsi dla Brianda aljanci"...

I dopiero rzeczowe, spokojne komentarze umiarkowanej prasy — prawego i lewego zabarwienia — pozwalają objektywnie ocenić znaczenie świeżo podpisanego paktu, którego pierwszy projekt powstał był jeszcze w 1922 roku. Długo zwlekała Francja z jego zawarciem, mając nadzieję, iż uda się jej namówić Włochy do wzięcia w nim udziału, kilkakrotnie wszakże w tym względzie propozycje spotykały ze stanowczą odmową Mussoliniego, zdecydowanego prowadzić na Bałkanach odrębną politykę, rozbieżną z interesami Jugosławji. Jeśli istotnie, naskutek zmienionych okoliczności, Quai d'Orsay nie będzie już mogło występować, jako arbiter, w zatargach włosko-jugosłowiańskich, to właśnie teraz będzie miał Paryż wszelkie prawo wpływać, w charakterze „odpowiedniego sojusznika", na Belgrad i tem owocniej pracować nad polepszeniem sytuacji na Bałkanach. Boć przecież o wojowniczości nikt chyba Brianda posądzić na serjo nie myśli. *Z. Kl.*

Ślub kościelny księżniczki Wiktorji, siostry ekskaizera

KSIĘŻNICZKA WIKTORJA i p. ZUBKOW u stopni ołtarza.

Jak wiadomo ta nierówna para dwojga zakochanych wzięła ślub według obrządku prawosławnego, gdyż Kościół ewangelicki nie chciał udzielić błogosławieństwa małżeństwu 61-letniej księżniczki z młodszym od niej o 33 lata Rosjaninem.

Stan zdrowia w Polsce

Według ostatnich sprawozdań, jakie otrzymała Gen. Dyr. Służby Zdrowia, stan zdrowotny w Polsce w tygodniu od 6-go do 12-go listopada przedstawia się w sposób następujący: tyfusu plamistego prawie niema — w całem państwie zanotowano 6 przypadków (4 w Dziśnie, 1 we Lwowie i 1 w powiecie Sandomierskim).

Tyfus brzuszny zmniejszył się do 575 przypadków tygodniowo, gdy jeszcze niedawno notowano przeszło 900 przypadków.

Szkarlatyna stanowi jeszcze poważną pozycję, głównie na wschodzie i w Warszawie, w całem bowiem państwie zanotowano do 900 przypadków, w Warszawie zaś 80.

Dezynterja występuje na terenach dotkniętych powodzią i dochodzi do 160 przypadków tygodniowo.

Choroby Heine-Medina prawie niema — od 2-go października — w chwili, gdy zaczęto przeprowadzać rejestrację — do 12 listopada zarejestrowano 36 przypadków — z czego znaczna część odnosi się do zachorzeń dawniejszych.

LEON NOWICKI

„ISKRY BOLSZEWICKIE"

W ostatnich dniach pisma bolszewickie wypisują niestworzone rzeczy na temat nieporozumienia polsko - litewskiego. Najcudaczniejsze wywody znaleźć można w oficjalnym organie władz sowieckich, w moskiewskich „Izwiestjach". Organ ten uderza na alarm i ze znanem sobie pieniactwem rzuca się na Polskę, insynuując Polsce chęć zawładnięcia Litwą.

„Uderzamy w dzwony alarmu", pisze to pismo, „by cały świat obudzić i zmusić do słuchania głosu protestu i ostrzeżenia, zanim czerwone języki ukażą się na horyzoncie!"

Podajemy głos ten nie jako czynnik, mogący zaważyć na szali polityki międzynarodowej, gdyż świat wie dobrze, co sądzić ma o sprawie polsko - litewskiego nieporozumienia, a także o bolszewickich intrygach, ale jako przykład jednego z licznych sposobów przeciwko polskiej agitacji wewnątrz Rosji, tej Rosji bezkrytycznej, składającej się z ciemnych mas zdziczałego obyczaju rewolucji komunistycznej. Potrzebne to jest władzom sowieckim dla stałego denerwowania własnej ludności, by, utrzymując masy w wiecznem napięciu, odwlec od zajmowania się sprawami własnego kraju, a zwłaszcza dzisiaj, gdy opozycja robi wyłomy w szeregach głównych przywódców czerwonego raju.

* * *

Dzisiejsi władcy Rosji Stalin i kompanja, to ludzie, którzy nie cofają się przed niczem, a, znając naród, pozostający pod ich bezpośrednią terorystyczną władzą, postępują z nim z bezwzględnym cynizmem. Leży właśnie przed nami jeden więcej dowód metod katów ludu rosyjskiego i to dowód nadzwyczaj ciekawy, charakteryzujący nowe sposoby terroru, a na które nie odważył się jeszcze ani jeden naród, ani też komuniści w Rosji do tego czasu.

Pismo rosyjskie „Segodnia" z dnia 22 listopada umieszcza fotograficzną odbitkę aplikacyj, które władze kremlowskie wydrukowały w ostatnich dniach celem zdobycia nowych członków. Aplikacje te dawane są do podpisu każdemu obywatelowi kraju, a w razie odmowy, musi wytłumaczyć powód. To wystarczy znowu, aby władze miały sposobność wnieść oskarżenie o przeciwko - sowieckie zapatrywania, dalej, zamknąć w najlepszym razie w czerezwyczajce, gdyż przeważnie przysługuje okoliczność postawienia pod ścianę i — kula w łeb!

* * *

Omówiliśmy przywileje obywatela odmawiającego podpisu na aplikacji. Teraz należy omówić korzyści, osiągnięte przez podpisanie. Otóż u samego dołu aplikacji jest zdanie:

„Na wypadek niedotrzymania słowa, skazuje się na najwyższą karę — na rozstrzelanie!"

Cynizm władz bolszewickich wywołuje najwyższe oburzenie, gdyż w obydwu wypadkach — podpisania i niepodpisania — skazuje obywatela rosyjskiego na śmierć, z tą jedynie różnicą, że niepodpisujący rozstrzelany może być wbrew jego woli, a podpisujący zgóry zgadza się na śmierć i wyrok własnoręcznie podpisuje, zanim popełnił czyn karygodny.

Stalincy chwycili się tej metody, jako deski ratunku i nowym terorem zmuszają ludność Rosji do posłuszeństwa. Tego rodzaju metody nie są znane nigdzie w świecie i dopiero władze bolszewickie zdobyły się na odwagę bezczelności i stosują je z najwyższym w świecie cynizmem.

* * *

Wskazaliśmy już na skutki odmowy i podpisania aplikacji. Wobec tego należy przytoczyć w skróceniu treść, którą władze sowieckie zmuszają do podpisania pod znakiem śmierci. Otóż jest to aplikacja przymusowego członkostwa partji stalinców, oraz zobowiązania szpiegostwa na każdym kroku. Należy rozumieć, że podpisujący aplikację musi szpiegować na rzecz władzy bolszewickiej i wydawać tejże ofiary chociażby były niemi ojciec, matka, siostra, brat lub żona i jeżeli tego nie uczyni — pod ścianę i rozstrzał!

W ten sposób stalincy chcą wytworzyć sytuację, by Rosjanin unikał jeden drugiego, by jeden drugiemu nie dowierzał, by bał się własnego cienia i, żyjąc w wiecznnym strachu, podporządkował się rozkazom władz kremlowskich. Jest to iście szatański pomysł, godny autorów krwawych satrapów dzisiejszej Rosji. Jak długo Rosja znosić będzie to ciężkie jarzmo bolszewizmu, trudno nam dzisiaj powiedzieć, ale, znając Rosjan i ich charaktery, przypuszczać należy, że nie tak prędko obudzi się ten kolos i czas jeszcze jakiś znosić będzie terror bolszewicki.

Daleko śmielsza jest ludność Turkiestanu, która, jak donoszą ostatnie depesze, w wielu miejscach chwyciła za broń i wyrżnęła sowieckich emisarjuszy. Coprawda, ludności tej przyszedł z pomocą Dżunaid-han, który zorganizował w Chiwie powstanie przeciwko Sowietom. Działa on tak szybko i sprawnie, że wojska bolszewickie zmusił do odwrotu w stronę Taszkientu. Jednocześnie Moskwa dowiedziała się o wznowieniu powstania w Bucharze.

KRONIKA

Piątek, 25 listopada, Katarzyny.
Sobota, 26 listopada, Piotra P. M.

TEATRY.

Teatr Miejski — Kredowe Koło.
Teatr Popularny — Gri-Gri.

KINA:

Miejski Kinematograf Oświatowy — Grobowiec miłości.
Apollo — Strzał wśród dżungli.
Mimoza — Woltyżerka cyrku Barnuma.
Grand-Kino—Najsprytniejszy złodziej świata
Casino — Wieża miłości.
Czary — Robinson w Dżungli.
Corso — Król apaszów.
Dom Ludowy — Czarny Raj..
Imperjal — Rewja: „Jak się da, to się zrobi".
„Luna" — Teatr art.-lit. „Gong".
Nowości — Rewja „Pomalutku aż do skutku.
Odeon — Rozbójnik Arsen.
Resursa — Niedźwiedzie gody.
Splendid — Romans arcyksięcia.
Kino Spółdzielni Państwowej — Zemsta za zdradę.
Savoy — Od godz. 11 wieczór występy artystyczne.

KALENDARZYK ZEBRAŃ W „RESURSIE"

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w „Resursie" następujące zebrania:

Cechu Pończoszników o godzinie 10-ej rano.

Spółdzielni Krawieckiej o godzinie 10-ej rano.

Cechu Koszykarzy o godzinie 3 po poł.

Czeladzi tokarskich o godz. 3 po poł.

Czeladzi kowalskich o godz. 3 po poł.

* * *

W dniu 28 listopada przybędzie do m. Łodzi założyciel cechu kuchmistrzów w Łodzi p. Marjan Bawarski, który w dniu 29 b. m. o godz. 6 po poł. zagai zebranie informacyjne. Omawiane będą sprawy związane z udziałem łódzkiego Cechu Kuchmistrzów na zjeździe Kuchmistrzów Rzeczypospolitej w Warszawie, który odbędzie się w dniach 8 i 9 grudnia b. r.

Uprasza się o liczny udział w tem ważnem zebraniu.

Zarząd.

Żądajcie znakomite

Piwa chełmińskie

Prezes Sądu Najwyższego w Łodzi

Dzisiaj, w piątek, dnia 25 listopada Prezes Sądu Najwyższego Dr. Aleksander Mogilnicki wygłosi w lokalu Towarzystwa Prawniczego w Łodzi, ul. Piotrkowska 91, odczyt na temat „Projekt ustawy postępowania karnego".

Początek odczytu o godzinie 8-ej minut 30 wieczorem.

Srebrne gody

W dniu dzisiejszym obchodzić będzie srebrne gody członek Zarządu Tow. Rzemieślniczego „Resursa", mistrz rzeźnicki, p. Karol Petznik z małżonką swą Adelą z Klingbeilów.

Jubilatom życzymy wiele szczęścia na dalszej drodze życia.

Cech rzeźnicki.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 25 listopada dyżurują następujące apteki:

M. Lipiec (Piotrkowska 193), E. Müller (Piotrkowska 45), W Groszkowski (Konstantynowska 15), K. Gaertner (Cegielniana 54), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9). (r)

Zebrania kontrolne rezerwistów

Dziś, w ostatnim dniu zebrań kontrolnych, winni stawić się przed komisję Nr. 2 przy ul. Konstantynowskiej 81, mężczyźni rocznika 1890, 1895, 1896, 1897, zamieszkali na terenie całego miasta o nazwiskach na litery od A do Z. (bip.)

Z Miejskiej Galerji Sztuki

W sobotę, dnia 26 b. m. o godz. 20-ej ceniony historyk sztuki, autor monografji o Warszawie, prof. Dr. Lauterbach wygłosi w Miejskiej Galerji Sztuki na rzecz Tow. im. Dante Alighier odczyt p. t. „Michał Anioł, jako twórca formy".

Niewątpliwie zarówno temat, jak i wybitna osoba prelegenta zainteresują szerokie sfery publiczności.

Inauguracja nowej Rady Miejskiej

Inż. Holcgreber — prezesem Rady Miejskiej, poseł Ziemięcki — prezydentem miasta

Już o godzinie 6-ej tłumy publiczności zaczęły zbierać się koło gmachu Rady Miejskiej. Liczne i gęste patrole policyjne utrzymywały porządek i niedopuszczały do gmachu Rady niepożądanych żywiołów.

Z godzinnem prawie opóźnieniem, o godz. 8.20 zagaił pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej p. prez. Wojewódzki, wyliczając w krótkiem przemówieniu zasługi starej Rady i wyrażając kurtuazyjnie nadzieję, że nowa Rada doda kilka „złotych kart" do dziejów naszego miasta.

Następnie p. Wojewódzki zaprosił do prezydjum radnych: Cyrańskiego, Kowalskiego, Bermana i Scheiblera (niemiecka partja pracy).

Po krótkiej „interpelacji" radnego Rapalskiego na temat: nie można „głosować piórem, ponieważ ich brak", przystąpiono do wyboru prezesa Rady Miejskiej.

Zgłoszono dwie kandydatury: partja socjalistyczna wysunęła inż. Jana Holcgrebera, zaś zjednoczone organizacje dyr. Józefa Wolczyńskiego.

Przed przystąpieniem do głosowania zauważono kilkuminutową poufną konferencję r. Rapalskiego z r. Rozenblattem. Obydwaj radni na „R" z ożywieniem o czemś mówili i w rezultacie o godz. 8.30 odczytano wynik głosowania: inż. Jan Holcgreber otrzymał głosów 54, dyr. Józef Wolczyński głosów 14.

Nowy prezydent Rady Miejskiej inż. Holcgreber wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie, poczem Rada Miejska określiła pobory członków magistratu w dotychczasowej wysokości, t. j.—prezydent będzie otrzymywał miesięcznie wynagrodzenia w wysokości zł. około 1300, wiceprezydenci — 1200 i ławnicy — 1100.

Zkolei przystąpiono do wyboru prezydenta miasta. Frakcje socjalistyczne wystawiły kandydaturę posła Bronisława Ziemięckiego, zjednoczone organizacje chrześcijańskie — b. ławnika Ignacego Kulamowicza. Poseł Ziemięcki został wybrany prezydentem m. Łodzi 53 głosami. P. Kulamowicz otrzymał głosów 14.

Na wiceprezydentów wybrano: pierwszy wiceprezydent Stanisław Rapalski, drugi wiceprezydent dr. „obojga praw" i mniejszości politycznych „tyż" dr. **Edmund Weissberg.** Radny Rapalski otrzymał głosów 50, ale na dr. Weissberga nie mieli sumienia głosować nawet „zblokowani" radni i otrzymał on głosów tylko 40. Pan Weissberg dziś nazywa się „Wieliński". Ale znalazł się jeden poczciwina, który oddał kartkę z nazwiskiem „Weissberg". Głos ten unieważniono. Chociaż niesłusznie. Do osoby tego ostatniego będziemy jeszcze wracali.

Zasadnicza walka rozegrała się przy wyborze ławników. Ostatecznie prawica odniosła „sytuacyjne zwycięstwo" i uzyskała dwa mandaty.

Ostatecznie wybrano następujących ośmiu ławników:

rr. Adamski i Harasz (grupy chrześcijańskie), dr. Kopciński, Purtal, Kuk, dr. Margolis i Izdebski (frakcja socjalistyczna), r. Joel (frakcja żydowska).

Na tem posiedzenie zakończono.

Zgromadzona licznie pepesowska galerja odśpiewała „Czerwony sztandar".

Ano, trudno... Podział wydziałów odbędzie się na pierwszem posiedzeniu magistratu. Poczekamy...

St. S.

W przededniu wyborów do Izb Rzemieślniczych

Inowacje i niespodzianki ustawy. Rzemiosło i przemysł. Kto ma prawo wybierania i wybieralności.

Nowa ustawa przemysłowo - rzemieślnicza wprowadza wiele inowacyj i niespodzianek.

Wobec tego nie będzie od rzeczy, o ile omówimy poszczególne wypadki tych niespodzianek i podamy stan faktyczny rzeczy.

Niespodzianką naprzykład jest, że ustawa nie obejmuje wszystkich bez wyjątku zawodów rzemieślniczych i dlatego należy wymienić kolejno te zawody, które w ustawie zostały wyliczone.

Za rzemiosła uważane są: bednarstwo, blacharstwo, brązownictwo, ciesielstwo, mosiężnictwo, białoskórnictwo, rękawicznictwo, bandażownictwo, cukiernictwo, dekarstwo, fotografja, fryzjerstwo, perukarstwo, golarstwo, garbarstwo, grzebieniarstwo, introligatorstwo, jubilerstwo i złotnictwo, grawerstwo, kamieniarstwo, kapelusznictwo, czapnictwo, kołodziejstwo, koszykarstwo, kowalstwo, kotlarstwo, krawiectwo, kuchmistrzostwo, kuśnierstwo, lakiernictwo, malarstwo, pozłotnictwo, mularstwo, wyrób instrumentów muzycznych, wyrób szkieł i narzędzi optycznych, piekarstwo, piernikarstwo, pilnikarstwo, powroźnictwo, rymarstwo, siodlarstwo, rzeźbiarstwo, rzeźnictwo, wędliniarstwo, rzeźnictwo koni (t. j. wyrąb mięsa końskiego), ślusarstwo, stolarstwo, studniarstwo, szczotkarstwo, szewstwo, cholewkarstwo, szklarstwo, szmuklerstwo, wyrób pędzli, sznurów i taśm do lamowania, wyrób przedmiotów z drucików złotych i srebrnych, przędzarstwo materji ze złota i srebra, sztukatorstwo, zduństwo, garncarstwo, tapicerstwo, tokarstwo i zegarmistrzostwo.

Powyżej wyszczególnione rzemiosła wymienione są przez ustawę z zastrzeżeniem, iż nie mogą być wykonywane sposobem fabrycznym.

Wiele jednak zawodów ustawa ta pomija. A mianowicie: tkactwo, mydlarstwo, kominiarstwo, brukarstwo, szpilkarstwo, iglarstwo, nożownictwo, piwowarstwo, kopyciarstwo itp.

Listy tej w nowej ustawie nie można uważać za zamkniętą. Wpisać jednak na listę któregokolwiek z pominiętych rzemiosł ma prawo Ministerstwo Przemysłu i Handlu po przedłożeniu i odpowiedniem zreferowaniu przez przedstawicieli danego rzemiosła.

Stać się to jednak może później, obecnie bowiem tylko zawody wymienione będą miały prawo tworzyć cechy rzemieślnicze. Przedstawiciele zaś tych cechów mają przywilej wybierania i wybieralności do Izb Rzemieślniczych.

Pozbawione są tego rzemiosła nie wymienione w nowej ustawie, uważane są one bowiem jako przemysł i jako taki nie podlegają prawu o rzemiośle, stosownie do nowej ustawy, która wejdzie w życie z dniem 16 grudnia bieżącego roku. (x)

Krwawa łuna nad Zgierzem

Spłonęły 2 domy mieszkalne. 50,000 zł. strat. Policja i straż w walce ze strasznym żywiołem. Kasetka z pieniędzmi w zgliszczach zapadłej szopy. 80 osób pozbawionych dachu.

Onegdaj, jak już „Hasło Łódzkie" w dniu wczorajszym doniosło, wybuchł olbrzymi, od lat kilku w Zgierzu niewidziany, pożar.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o pożarze, wysłaliśmy naszego przedstawiciela, który stwierdził, co następuje:

Firma Ullen et Co, która w Zgierzu buduje łaźnię, wbrew odpowiednim przepisom i za zgodą sławetnego Magistratu m. Zgierza, wybudowała drewnianą szopę, która bezpośrednio łączyła się z parterowym budynkiem mieszkalnym.

Krytycznego wieczoru stróż, niejaki Górniak — napalił w piecu w szopie i, nie troszcząc się o nie, spokojnie opuścił szopę.

Po kilku chwilach blaszanym kominem z szopy przedostały się iskry na dach sąsiedniego budynku, który momentalnie zaczął płonąć.

Przybyła bardzo późno straż ochotnicza zastała jedynie morze płomieni. O ratowaniu domów nie mogło być mowy.

Szkody wynoszą przeszło 50,000 złotych.

W czasie pożaru zdarzył się charakterystyczny wypadek. Oto według zeznań kierownika nowobudującej się łaźni — w szopie tej znajdowała się kasetka z pieniędzmi. Wobec takiego oświadczenia post. P. P. Jeton z narażeniem życia rzucił się między zgliszcza i faktycznie po chwili wyniósł rozpaloną do czerwoności kasetkę. Na zapytanie policji, ile pieniędzy się w kasetce tej znajdowało — kierownik w pierwszej chwili nie odpowiedział, a następnie badany zeznał, że nie wie.

A teraz kilka słów pod adresem Magistratu m. Zgierza.

Właściciel spalonych zabudowań p. Kudasiewicz niejednokrotnie zwracał się do Magistratu z prośbą o usunięcie szopy. Magistrat jednak nie reagował absolutnie na skargi i prośby.

Dziwią nas niezmiernie słowa wypowiedziane przez wiceburmistrza p. Zajączkowskiego, który będąc obecnym przy pożarze — płaczącym nieszczęśliwcom filozoficznie oświadczył: „Magistrat nie kazał szopy budować!"

Zapytujemy więc: kto ponosi winę za wybuch pożaru?

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

„Dziady"
na uroczystem przedstawieniu obchodu 29 listopada.

W nadchodzący wtorek, w dzień rocznicy listopadowej, dane będzie wieczorowe przedstawienie arcydzieła mickiewiczowskiego po cenach poniedziałkowych przedstawieniach robotniczych (od 50 gr. do 2 zł. 50 gr.). Bilety już do nabycia.

Jutro, sobota, o godz. 2 i pół (wyjątkowo o drugiej i pół po południu „Dziady" dla szkół. Pozostałe bilety od 10 rano w Cukierni p. Gostomskiego, potem od godz. 2 w Kasie Teatru.

Wieczorem powtórzenie ibsenowskiego „Peer Gynta". Początek o godz. 8.30, koniec o 11 m. 50.

Niedziela o godz. 4 po poł. po cenach popularnych „Królowa Biarritz" z Grywińską, Relewicz-Ziembińską, Kwiatkowskim, Michałem Zniczem. Wieczorem po raz 3-ci „Peer-Gynt" Ibsena z muzyką Griega.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 9 wieczorem premjera sztuki w 4 aktach Alfreda Savoir'a, osnutej na tle słynnej powieści Lwa Tołstoja „Sonata Kreutzerowska".

W głównej roli Pozdnyszewa Karol Adwentowicz. W innych: Ir. Grywińska, Dunajewska, Kędzierska, Fr. Brodniewicz, Krzemieński, Mroziński, Skorasiński. Reżyser Art. Kwiatkowski. Dekoracja Z. Poduszki.

Jutro o g. 9 wiecz i w dalszym ciągu w niedzielę „Sonata" z udziałem Karola Adwentowicza. Bilety od 2 zł. do nabycia codziennie od 10 r. do 7 wiecz. w Cukierni p. Gostomskiego, zaś od g. 7 m.30 w Kasie Teatru przy ul. Traugutta 1.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś w piątek o godz. 8.20 wiecz. w dalszym ciągu ciesząca się powodzeniem melodyjna operetka w 3-ch aktach „Gri-Gri" z pp.: Zielińską, Niemirzanką, Jurdzińską, Urbańskim, Góreckim, Tatarkiewiczem w rolach głównych.

W sobotę po południu o godzinie 4.20 ostatnie przedstawienie dla dzieci efektownej bajeczki w 4-ch aktach p. t. „Królewna Kasia" urozmaicona tańcami i niespodziankami.

TEATR W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.

W sobotę 26 b. m. i w niedzielę b. m. tylko trzy przedstawienia kontuszowej sztuki historycznej w 4-ch aktach z trylogji Henryka Sienkiewicza p. t. „Azya Tuhay-Beyowicz". Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru, Piotrkowska 295.

Teatr literacko-artystyczny „GONG".

Dziś w dalszym ciągu ciesząca się rekordowem powodzeniem aktualna rewja polityczna „Sejm na grzybki" pióra Nela, B. Hertza, W. Jastrzębca z muzyką T. Sygietyńskiego „Gdy na dancingu mrok zapadnie" z p. Talarico i p. Laskowskim na czele, szlagerowo i koncertowo wykonane numery świetnej pieśniarki Janiny. Madziarówny. „Oranżerja sejmowa ", „Trędowata" z p. B. Hertzem na czele, doskonały Bolcio Kamiński, jako mały Chaplin, oraz pp.: Jaśkówna , I. Popielewska, czarujące wdziękiem, urodą i grą. Rewja ma zapewnione powodzenie na czas dłuższy.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

TEATR „RAJSKI PTAK"
Zawadzka 16.

Dziś i dni następnych powtórzenie premjery: „Jak się da, to się zrobi", która odrazu podbiła publiczność swym szampańskim humorem. Największe szlagiery rewji są: Rafałek, jeszcze kawałek", „Servus kochanie", „Jak się da, to się zrobi".

Początek o godzinie 9.15 w.

Bilety do nabycia w kasie kina „Imperjal" ul. Zawadzka 16 od godziny 6-ej wieczór.

Rejestracja rocznika 1907

Biuro Wojskowo - Policyjne Magistratu miasta Łodzi podaje do wiadomości, że w sobotę, dnia 26-go b. m., winni stawić się do spisu poborowych mężczyźni urodzeni w roku 1907, a zamieszkali stale lub czasowo w Łodzi w obrębie V Komisarjatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery A do H i Ch.

Spis odbywa się w lokalu Biura Wojskowo-Policyjnego przy ul. Traugutta Nr. 10 w godzinach od 8 do 15-ej

Osoby, uchylające się od obowiązku osobistego zgłoszenia się do spisów, oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Z DNIA

Przygotowania do wyborów do Sejmu i Senatu w Łodzi. W najbliższym czasie rozpocząć mają władze administracyjne w porozumieniu z Magistratem prace przygotowawcze, związane z wyborami do Sejmu i Senatu. Będzie tu chodziło o sporządzenie list wyborców i podziału na obwody wzgl. okręgi wyborcze. Przy pracach tych przewidziany jest również udział wydziału statystycznego Magistratu. (E)

Postulaty telefonistek. W ub. tygodniu bawiła w Warszawie specjalna delegacja pracownicza, która złożyła w Min. Poczt i Telegrafów obszerny memorjał, obrazujący sytuację pracowniczek telefonów w Łodzi na tle niezałatwionych dotąd przez dyrekcję PAST postulatów z dziedziny warunków pracy i płac. W związku z tem odbędzie się w najbliższych dniach specjalna konferencja przed stawicieli pracowników i dyrekcji PAST w celu unormowania tych spraw. (E)

Nowy wydział w Urzędzie Wojewódzkim. Urząd Wojewódzki otrzymał okólnik ministra Składkowskiego w sprawie nawiązania nici łączącej młodą administrację naszą z administracją dawnej Rzeczypospolitej, co da się osiągnąć przedewszystkiem przez ożywienie postaci polskich działaczy państwowych i wybitnych polskich urzędników, a również przez pomnożenie ubogiej dotychczas literatury z zakresu historji polskiej administracji.

W tym celu wyznaczony zostanie w Urzędzie Wojewódzkim specjalny urzędnik, który niezależnie od swych funkcji urzędowych zajmie się zbieraniem materjałów, dotyczących dawniej administracji polskiej i utrzymywać będzie kontakt w tych sprawach z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, z instytucjami naukowemi i osobami, któreby podjęły pracę historyczną w tej dziedzinie, przyczem nazwisko tego urzędnika ma być podane do wiadomości Ministerstwa. (E)

Warszawiacy zwiedzają Łódź. W dniu 10 grudnia przyjeżdża do Łodzi na dwudniowy pobyt wycieczka zorganizowana przez warszawski T. U. R.

Wycieczka zwiedzi miasto, fabryki, poczem wyjedzie do Pabjanic na kilkugodzinny pobyt i wieczorem następnego dnia wróci do Warszawy. (bip)

Zasadnicze orzeczenie przy wymiarze podatku. Cały szereg podatników wniósł skargi do najwyższego trybunału administracyjnego, dotyczące okoliczności, iż komisje odwoławcze w niektórych wypadkach nie rozstrzygnęły odwołania płatnika w ciągu 6 miesięcy od dnia wniesienia tego odwołania.

W konkretnym wypadku N. T. A. ogłosił wyrok, że postępowanie władz skarbowych nie może być uznane za sprzeczne z ustawą, a to z tego powodu, że termin 6 miesięcy jest wyłącznie terminem porządkowym, wyznaczonym dla władzy.

Wobec braku wyraźnej sankcji w ustawie, strona z powodu nieprzestrzegania tego terminu nie może z należytym skutkiem podnosić żadnego zarzutu. (bip)

Pociągi nie przychodzą do Łodzi. Również i w dniu wczorajszym cały szereg pociągów przybył do Łodzi ze znacznem opóźnieniem, zwłaszcza zaś pociągów dalekobieżnych, a nawet niektórych kurjerów dalekobieżnych. Przyczyną tych opóźnień są w dalszym ciągu fatalne warunki atmosferyczne. Znaczne opóźnienia, dochodzące do 2-ch godzin, mają pociągi przychodzące z kresów. Władze kolejowe węzła łódzkiego podjęły energiczne wysiłki w kierunku uporządkowania toru kolejowego na szlaku w kierunku Warszawy i Koluszek. Praca ta jednak mimo intensywnych wysiłków drużyn technicznych, idzie bardzo opornie, a normalna komunikacja będzie mogła być podjęta dopiero po uporządkowaniu tych szlaków, o ile warunki atmosferyczne nie staną temu znowu na przeszkodzie. E.

Kapitan W. P. zrehabilitowany. W dniu wczorajszym przed sądem wojskowym stanął kpt. Łukasik z 28 p. S. K. oskarżony o nadużycie władzy z art. 114 k. k. w.

Na wniosek prokuratora kpt. Antoniewicza rozprawa odbywała się przy drwiach zamkniętych, przyczem zbadano w charakterze świadków cały szereg osób.

Po wysłuchaniu wniosków prokuratora i adw. Bellera, sąd po 2-godzinnej naradzie ogłosił wyrok uniewinniający z braku istoty karygodnego czynu. (E)

Niższe patenty dla restauracji. Izba Skarbowa otrzymała zarządzenie w sprawie nabywania świadectw III kategorji zamiast II-ej przez przedsiębiorstwa gospodnio - szynkarskie.

Z ulgi tej mogą korzystać zakłady położone poza obrębem miasta i pod uwagę będzie wzięty obrót, ustalony przy wymiarze podatku przemysłowego na rok 1926.

Ulga ta, o którą starać się można do 1-go stycznia 1928 r. nie może być przyznana tym przedsiębiorstwom, których obrót w r ub. przewyższał sumę 20 tysięcy złotych. (bip)

Z drogi! Straż ogniowa jedzie!

Liczne furmanki i samochody na drodze. Utrudnianie akcji ratunkowej. Pociagać winnych do odpowiedzialności.

Często zdarza się, że w chwili, kiedy oddziały straży ogniowej jadą szybko w zagrożone pożarem miejsce, napotykają na swej drodze liczne furmanki wiejskie, pojazdy, a nawet samochody, których woźnice względnie szoferzy nie zdając sobie widocznie sprawy z niebezpieczeństwa chwili, nie usuwając się zupełnie z drogi przejeżdżającym wozom straży ogniowej. Co gorsza, nieraz nawet skręcają powoli w boczną ulicę prawie że pod nosem przejeżdżających oddziałów, wstrzymując tem samem akcję ratunkową.

Wobec tego, w imię dobra publicznego zwracamy uwagę wszystkim pp. szoferom i woźnicom, ażeby w chwili zbliżania się straży pożarnej, która daje znak dzwonkiem, środek jezdni natychmiast opróżnić, to znaczy stanąć obok chodnika, względnie wjechać szybko w najbliższą bocznicę.

Zachowanie takie przewiduje przytem specjalne przepisy, do których każdy musi się zastosować.

Funkcjonarjusze policji państwowej pełniący w danej chwili służby w mieście powinni ułatwić przejazd straży, a winnych nie stosowania się do porządków publicznych, pociągać do odpowiedzialności karnej. (x)

Pomysłowy miłośnik krwawego raju

Obserwacja. Tajemnicza paczka. Żelazny piecyk. Pomysłowy Augustyniak. Okręgowy kolporter bibuły. Zawsze „jakiś nieznany osobnik". Szkodnicy ładu państwowego. Zasłużona kara.

W dniu wczorajszym wydział karny Sądu Okręgowego w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Illinicza rozpatrywał sprawę 45-letniego Antoniego Augustyniaka, oskarżonego o kolportarz odezw komunistycznych.

Od dłuższego czasu Augustyniak, zamieszkały w domu przy ulicy Wspólnej Nr. 11, obserwowany był przez policję polityczną, jako podejrzany o przynależność do partji komunistycznej. Przypadek utwierdził władzę bezpieczeństwa w tem przekonaniu i doprowadził do aresztowania Augustyniaka.

Gdy w dniu 6 marca r. b. pracownicy piekarni, znajdującej się w domu przy ulicy Wspólnej 11 usiłowali rozpalić ogień w piecu, zdziwieni zostali tem, że dym wali kłębami z przewodu kominowego do izby, nie mając widocznie ujścia nazewnątrz. Przystąpiono do badania kominu, gdy nagle przedmiot jakiś z hukiem spadł na palenisko. Okazało się, że jest to duża paczka odezw przeciwpaństwowych, którą będąc widocznie zawieszona we wnętrzu komina na sznurze spadła wskutek przepalenia się sznura.

O dziwnym wypadku powiadomiono policję, która przystąpiła do dochodzenia.

Przeprowadzono rewizję we wszystkich mieszkaniach, przylegających do przewodu kominowego prowadzącego do piekarni. I oto w mieszkaniu Augustyniaka dokonano sensacyjnego odkrycia.

W mieszkaniu jego ustawiony był piecyk żelazny t. zw. kanonka. zauważono, że otwór w ścianie, w który wpuszczona była rura piecyka był bardzo duży i zamaskowany wiszącym na ścianie obrazem. Wyjęto rurę i zajrzano do wnętrza przewodu kominowego. Tu znaleziono parę paczek odezw komunistycznych, zawieszonych na wbitych w ścianie komina hakach.

Wobec tak kompromitujących materjałów Augustyniak został aresztowany. w toku dochodzenia okazało się, iż jest on okręgowym kolporterem bibuły komunistycznej.

Na przewodzie sądowym Augustyniak do winy się nie przyznał, wyjaśniając, iż odezwy przeciwpaństwowe dał mu do przechowania jakiś nieznany osobnik, obiecując wzamian za to pracę.

Treści papierów nie znał, ponieważ czyta bardzo słabo.

Po przesłuchaniu przez sąd świadków, głos zabrał prokurator kameralny Feit, który w rzeczowem i silnem przemówieniu udowodnił winę oskarżonego, domagając się surowego wymiaru kary dla jednego z tych szkodników, którzy swą destrukcyjną robotą usiłują podważyć podwaliny naszego młodego ustroju państwowego.

Po przemówieniu obrońcy adw. Hartmana, sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, skazujący Antoniego Augustyniaka na 2 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. (r)

Żądza użycia pchnęła Wajsberga

na drogę występku

Kasjer tomaszowskiego banku. Złudne pozory. W złem towarzystwie. Wajsberg jedzie do Piotrkowa. 4,500 zł. Do Berlina!

Prawie od 4-ch lat funkcję kasjera w Żydowskim Banku Ludowym w Tomaszowie, ul. Marszałka Piłsudskiego 2 pełnił 20-letni Abram Wajsberg, zamieszkały przy ulicy Prezydenta Mościckiego 19.

Bardzo sumienny, uczciwy i pracowity zyskał zupełnie zaufanie swego szefa.

Prze ręce Wajsberga przechodziły poważne sumy, sięgające niekiedy kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Wajsberg, zarabiający miesięcznie około 300 złotych był jedyną prawie podporą swych rodziców oraz dość licznego rodzeństwa. Dotychczas zupełnie zadowolony ze swego losu, od 3-ch miesięcy zupełnie się zmienił. Zawierał podejrzane znajomości i bawił się często w niezbyt wyszukanem towarzystwie, zwierzając się jednocześnie kolegom i znajomym z chęci przeniesienia się zagranicę, ewentualnie do większego miasta.

W dniu 18 b. m. Wajsberg po zdaniu dyrektorowi banku kasy (którą ten skontrolować miał w niedzielę lub poniedziałek) udał się o godzinie 2-ej do domu, a o godzinie 4-ej po południu wyszedł z domu, oświadczając rodzicom, iż w sprawie osobistej jedzie do Piotrkowa.

Dyrektor banku sprawdziwszy kasę w poniedziałek stwierdził brak 4,500 złotych w gotówce.

Zawiadomiona o powyższem policja rozesłała za Wajsbergiem listy gończe. Istnieją poszlaki, że Wajsberg wraz ze swym przyjacielem Wolfem Łaznowskim (lat 23, zam. ul. Prez. Mościckiego 19) z zawodu czeladnikiem krawieckim uciekł do Berlina. (r)

Sprytni oszuści przed sądem

Pokaźna pożyczka. Kwit i weksel in blanco. Wyłudzony podpis. Oszustwo wyszło na jaw. Śledztwo. Sąd i więzienie

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Wacława Karśnickiego, Antoniego i Stefana braci Załogów.

W marcu 1920 roku Piotr Kociołek, zamieszkały we wsi Rudzisko powiatu Łaskiego pożyczył sobie od Antoniego Załogi 2.000 marek i 1000 rubli, wystawiając na powyższą sumę kwit. Po niejakim czasie Kociołek zwrócił Antoniemu Załodze na poczet długu 2.000 mk. i 500 rubli w obecności Józefa Załogi, syna Antoniego. O częściowej spłacie długu nie uczyniono jednak żadnej adnotacji, gdyż Załoga tłumaczył się, że kwitu nie ma przy sobie. W sierpniu 1925 roku otrzymał Kociołek wezwanie za pośrednictwem biura próśb B. Karśnickiego w sprawie tyczącej się uregulowania owego długu. Kociołek przybył w tym celu do Łodzi i został zaproszony przez Stefana Załogę do jego mieszkanie przy ul. Karola 7, gdzie uraczono go obficie wódką.

W mieszkaniu obecnym był również Wacław Karśnicki, który pośredniczył w sprawie uregulowania pozostałości długu. Wkońcu stanęła umowa, że Kociołek zapłaci za pozostałe z długu 500 rb. 200 zł. Karśnicki i Załoga podsunęli mu do podpisu weksel in blanco wypisany na 200 zł., który też Kociołek podpisał. W dniu 17 września 1925 r., t. j. w dniu płatności owego weksla Kociołek przybył powtórnie do Stefana Załogi, chcąc wykupić weksel. Załoga oświadczył mu, że wekslu tego nie ma w swem posiadaniu i że o dniu płatności wekslu Kociołek zostanie powiadomiony. 11 października otrzymał Kociołek wezwanie do zapłacenia wekslu na sumę 2000 zł. Domyśliwszy się, iż padł ofiarą oszustwa i że Stefan Załoga, Wacław Karśnicki oraz Antoni Załoga wykorzystali jego podchmielenie i brak doświadczenia w kwestjach wekslowych podsunęli mu blankiet na 2000 zł. i sami podpisali zero, powiadomił o powyższem wydział śledczy w Łodzi.

Na przewodzie sądowym oskarżeni do winy się nie przyznali.

Sąd ogłosił wyrok, którego mocą Wacław Karśnicki skazany został na 2 lata więzienia, Stefan Załoga na 1 rok więzienia i Antoni Załoga na rok i 6 miesięcy więzienia. (r)

Światłocienie wielkiego miasta

KIESZONKOWE PIECYKI.

Zdumiewająca jest niekiedy pomysłowość ludzka. W braku innego, przyzwoitego zajęcia szanowny pan Rubin kracher głowił się dłuższy czas nad tem, coby tu wymyślić, aby lekko parę złotych zarobić? Żadna praca podobno nie hańbi, a potrzeba jest matką wynalazków.

Wynalazł więc Rubin genjalny wynalazek, coś, czego świat jeszcze nie widział: kieszonkowe piecyki!

Naiwnych przecież nie brak. Niejednemu można wmówić, że taki kieszonkowy piecyk chroni od odmrożenia rąk, a przyłożony do serca, rozgrzeje nawet starczą krew i wtedy ten czy ów starzec rzuci się niczem buhaj na własną żonę, mile zdziwioną tym wybuchem „ogrzanej" kieszonkowym piecykiem krwi.

Rubin Kracher był więc psychologiem i wiedział co publiczność lubi.

— Panie i Panowie! Elektryczne piecyki kieszonkowe! Za jedne dziesięc złotych cała rodzina może się ugrzać! Rozgrzewa ręce i serca! Nogi i inne członki ciała! Za jedne dziesięć złotych, panowie i panie!

I handel szedł. Jeśli ktoś nie chciał kupić „kieszonkowego piecyka" za 10 złotych, to Rubin Kracher sprzedawał mu nawet za trzy złote! Aby handel szedł!

Bo proszę państwa, sprzedając nawet za trzy złote, Rubin Kracher zarabiał jeszcze półtorej złotówki.

A jakże. Jego „kieszonkowe piecyki", to były zwyczajne kieszonkowe lampki elektryczne.

Ale tak długo Rubin piecyki sprzedaje, aż mu kto kości nie poprzetrąca!

Wczoraj, gdy Kracher usiłował sprzedać swój cudowny piecyk wieśniakowi Promińskiemu, kupujący chcąc odrazu wypróbować wartość nowego nabytku włożył piecyk vel lampkę do kieszeni i czeka, aż go ogrzeje. Czeka minutę — nic. Czeka dwie minuty — nic! Pięć minut — nic!

Zezłościł się więc zacny kmiotek i jak gruchnie „piecykiem" w głowę Rubina, jak zacznie go obijać, to dopiero policja go oderwała od „kupca", a pogotowie ratunkowe odwiozło Krachera do szpitala.

Tak, tak. Nikt nie może być prorokiem we własnym kraju, westchnął Rubin Kracher, jęcząc z bólu w karetce pogotowia.

S.

„Hasło sportowe"

ZGODA PIŁKARSKA NA MARTWYM PUNKCIE.

Mimo, że w dalszym ciągu trwają prace porozumiewawcze komisyj: P. Z. P. N. i ligi, t. j. rozłam nie zostanie niestety w czasie najbliższym zlikwidowany. Zarząd obecnego P. Z. P. N. mimo, że sam dąży do zgody, uważa, że dopóki siedzibą P. Z. P. N. będzie Kraków, nie może być mowy o zlikwidowaniu zupełnem rozłamu, ponieważ Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, a w raz z nim i większość związków okręgowych nie dąży do natychmiastowej ugody. Celem Zarządu P. Z. P. N. jest doprowadzenie do zwołania w najkrótszym czasie walnego zgromadzenia P. Z. P. N. do Warszawy i przeniesienia siedziby do stolicy. O ile to zostanie przeprowadzone nowy Zarząd P. Z. P. N. będzie miał znacznie ułatwione zadanie w pracach ugodowych.

TERMINARZ IMPREZ PRZEDOLIMPIJSKICH W LEKKIEJ ATLETYCE.

Na wczorajszem posiedzeniu Zarządu P. Z. L. A. ustalono wraz z trenerem Klumbergiem ostateczny program prac przedolimpijskich. Terminy imprez organizowanych dla kandydatów olimpijskich będą następujące: 3—26.I — Drugi obóz przedolimpijski w Poznaniu; 18—22.I — zawody w hali w Poznaniu; 11.III — bieg na przełaj dla długodystansowców 10 klm.; 18.III — bieg na przełaj dla średniodystansowców; 24 i 31.III — pierwsze zawody na boisku, 25.III — trzeci narodowy bieg na przełaj; 9 kwietnia — bieg 8 klm. na przełaj (ostatni w sezonie) 11 — 26.IV—trzeci obóz przedolimpijski w Poznaniu; 15.IV — zawody w Poznaniu, 27 — 28.IV — zawody w Krakowie; 13.V — zawody w Katowicach; 16 i 17.V — okręgowe mistrzostwa młodzików w całej Polsce; 27 — 28.V — mistrzostwa okręgowe w całej Polsce; 9 i 10.VI — ostateczne zawody eliminicyjne przedolimpijskie.

Od 23.VI — koncentracja zupełna polskich reprezentantów olimpijskich.

Spółdzielnia budowlana urzędników B. G. K.

Powstała niedawno Spółdzielnia Budowlana Urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi zwróciła się do Magistratu z prośbą o przydzielenie jej odpowiedniego terenu pod budowę domów, ze względu na szczupłość środków, które nie pozwalają Spółdzielni na nabycie odpowiedniego placu z wolnej ręki.

Sprawę tą Magistrat m. in. rozpatrywał na ostatniem posiedzeniu i postanowił, na wniosek Wydziału Budownictwa, przydzielić wspomnianej Spółdzielni parcelę miejską przy ul. Mostowej o powierzchni 5,412 mtr. kw. na sumę zł. 21,647 płatną w 4 ratach rocznych, oraz zwrócić się do Rady Miejskiej o zatwierdzenie tej uchwały.

Co zdziałał Urząd Weterynaryjny w miesiącu październiku

Działalność Urządu Weterynajrynego Wydziału Zdrowotności Publicznej Magistratu w miesiącu październiku przestawiała się jak następuje:

W rakarni zniszczono trupów: koni 8, świń 2, ptactwa 6, psów 2 oraz zgładzono 103 złowione psy.

Na targowisku zbadano 788 koni, na stacjach kolejowych zaś: koni 5, bydła rogatego 2226 sztuk, cieląt 326, owiec 170, trzody chlewnej 3639, drobiu 35,000 sztuk, mięsa 668 kg., kiszek, pęcherzy i żołądków 2200 kg., skór 150 sztuk, innych produktów 34,000 kg.

Nadto organa Urzędu Weterynaryjnego w okresie sprawozdawczym dokonały 652 oględzin, w czem: miejsc sprzedaży mięsa i ryb 383, mleczarń 35, stajen 48, obór 180, rzeźni dla ptactwa 6.

W rzeźni miejskiej wśród 12,788 sztuk zwierząt podanych rzezi, stwierdzono po uboju: gruźlicę u 174 sztuk bydał rogatego i 61 świń, włośnicę o 10 i wągrzycy u 35 sztuk trzody chlewnej, inne choroby u 478 zwierząt.

W rzeźni Bałuckiej pośród zabitych 8,791 sztuk, stwierdzono po uboju: gruźlicę u 231 sztuk bydła rogatego, 4 owiec i 23 świń, włośnicę u 3 i wągrzycę o 5 sztuk trzody chlewnej, inne choroby u 485 zwierząt.

Ruch towarzystw

OBCHÓD POWSTANIA LISTOPADOWEGO.

Celem uczczenia rocznicy powstania listopadowego, staraniem Wydziału Oświatowo-Kulturalnego T-wa Gimn. „Sokół" Łódź I odbędzie się we wtorek, dnia 29 listopada r. b. w lokalu własnym przy ul. Nawrot 23 obchód listopadowy.

Między innemi w programie obchodu znajduje się: przemówienie okolicznościowe p. ławnika Wydziału Oświaty i Kultury, Fr. Kruczkowskiego, chór oraz kwartet T-wa Muzycznego im. F. Chopina, deklamacje. Na zakończenie Sekcja Dramatyczna Gniazda Łódź I odegra epizod dramatyczny z powstania listopadowego, M. Ładysłowskiego p. t. „Mogiła więcej..."

Początek obchodu o godz. 20-ej.

Wejście dla członków Sokoła, ich rodzin oraz wprowadzonych gości bezpłatne. Członków Sokoła obowiązują, o ile posiadają, mundury.

Z TOWARZYSTWA ŚPIEWACZEGO „ECHO" w ŁODZI.

W ubiegłą niedzielę dnia 20-go b. m. drużyna śpiewacza Tow. Śpiewaczego „Echo" Łódzkie pod art. kierownictwem p. Prof. Al. Pędzimęża w składzie 40 osób bawiła w Kaliszu na Konkursie Jubileuszowym 25-lecia Kaliskiego Tow. Śpiewaczego im. Św. Cecylji w Kaliszu. Za wykonanie kilku pięknych utworów w opracowaniu prof. Al. Pędzimęża drużyna otrzymała pierwszą nagrodę Jubileuszową w postaci złotej liry. (am)

POKOJU z wygodami

poszukuje

młode, spokojne, bezdzietne małżeństwo, znajdujące się cały dzień poza domem. Oferty sub. M. J. do administracji.

Pracownicy umysłowi protestują

Walna konferencja. Trzynaście organizacyj. Gdzie ma się mieścić zakład emerytalny? Łódź i Poznań. Akcja na terenie Warszawy. Audjencja u ministra pracy.

Rada okręgowa organizacji pracowników umysłowych zwołała walną konferencję w celu zajęcia stanowiska wobec krzywdzących zarządzeń Min. Pracy w sprawie ubezpieczeń emerytalnych. Na konferencję tę przybyli przedstawiciele 13 związków pracowniczych i robotniczych tych organizacji, które posiadają przy związkach kasy emerytalne. W dyskusji nad ministerjalnym projektem o ubezpieczeniach emerytalnych dla pracowników umysłowych szereg mówców jednomyślnie podkreśliło, że stworzenie zakładu emerytalnego w Poznaniu i przyłączenie do niego pracowników łódzkich jest bezwzględnie nie do pomyślenia. W dyskusji tej przedstawiciele związków zawodowych podkreślili, że realizacja podobnego projektu grozić będzie w przyszłości nietylko pracownikom umysłowym lecz również i robotnikom fizycznym. W wyniku ożywionej dyskusji uchwalono podjąć na terenie Warszawy jak najenergiczniejszą akcję przeciwko projektowanym zarządzeniom. W tym celu opracowano natychmiast obszerny memorjał protestujący przeciwko projektowi Min. Pracy i wskazujący na konieczność utworzenia zakładu emerytalnego w Łodzi. Niezależnie od tego memorjału rada okręgowa organizacji pracowników umysłowych Łodzi uzyskuje na 6 grudnia specjalną audjencję u Min. Pracy, Jurkiewicza, któremu obszernie sprecyzują stanowisko pracowniczej Łodzi wobec tej doniosłej i palącej kwestji. (E)

W kołowrocie wielkomiejskim

Przy pracy. W bałuckiej spelunce. Zemsta podpalacza. Futra dla złodziei. Taniec św. Wita. Tajemniczy samobójca.

W dniu wczorajszym na stacji Łódź—Kaliska wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł niejaki Bolesław Czesłański, spinacz wagonowy, zamieszkały przy ulicy Chmielnej 6. Podczas spinania składu wagonów z lokomotywą został on przygnieciony przez bufory, ulegając zmiażdżeniu klatki piersiowej i ogólnym ciężkim obrażeniom. W stanie bardzo ciężkim przewieziony został nieszczęśliwy robotnik przez lekarza pogotowia ratunkowego do szpitala św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej, gdzie walczy ze śmiercią.

* * *

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o krwawej rozprawie nożowej, która miała miejsce w nocy w piwiarni Joska Lajzerowicza przy ulicy Lutomierskiej 3, w trakcie której tenże Lajzerowicz został ciężko ranny.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, nocy krytycznej do piwiarni przyszło paru nieznanych nikomu z obecnych osobników, którzy kazali sobie podać sutą kolację z trunkami. Posiliwszy się, osobnicy nie zdradzając żadnej zgoła chęci uregulowania rachunku, zamierzali lokal opuścić. Widząc to Lajzerowicz zamknął drzwi wejściowe na klucz i kategorycznie zażądał zapłaty. Wynikła scysja, która przeistoczyła się następnie w bójkę, podczas której jeden z podchmielonych osobników ciął Lajzerowicza dwa razy nożem w szyję. Powstało zamieszanie, z którego skorzystawszy nieznajomi osobnicy zbiegli. Lajzerowicz przewieziony do szpitala małż. Poznańskich w dniu wczorajszym zmarł po paru dniach strasznych męczarni.

* * *

Do niejakiej Marjanny Kuc, zamieszkałej przy ulicy Częstochowskiej 32 przychodził często w odwiedziny niejaki Jan Gabrysiak, kuzyn jej, zamieszkały w tymże domu.

Osobnik ten często się upijał i po pijanemu urządzał awantury.

W dniu wczorajszym przyszedł znowu i wywołał skandal, tak że mąż Kucowej pobił go i wyrzucił za drzwi.

Powodowany żądzą zemsty zbiegł na dół do sklepu, kupił pół kwarty nafty, którą następnie oblał drzwi mieszkania Kuców i podpalił je.

Niecny jego zamiar został jednak udaremniony przez lokatorów, którzy ogień stłumili.

Powiadomiona policja osadziła Gabrysiaka w areszcie.

* * *

Zaczynający się okres chłodów zimowych jest jednocześnie sezonem kradzieży futer z przedpokojów mieszkań. Przedpokoje specjalnie obserwowane są przez rzezimieszków oczekujących na okazję skradzenia wiszących cennych nieraz okryć zimowych. Dlatego też winni wszyscy dbać o to, aby drzwi prowadzące na schody były dokładnie zamykane.

Zapomniał o tem p. Arnold Winograd, zamieszkały przy ulicy Zawadzkiej 36 i gorzko to odpokutował, bo oto niewykryci dotychczas sprawcy skradli mu z przedpokoju dwa futra wartości 4,000 zł.

O kradzieży powiadomił poszkodowany policję, która wdrożyła energiczne dochodzenie.

* * *

Smutny wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym w domu przy ulicy Dworskiej Nr. 22. 4-letnia Irena Hajman dostawszy ataku choroby św. Wita, zmarła wśród strasznych męczarni na rękach rodziców. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon dziecka.

* * *

Późną nocą w oknie 4 piętra domu Nr. 47 przy ulicy Narutowicza stanął jakiś mężczyzna i ze słowami „przez was schodzę z tego świata", rzucił się na bruk.

Wezwane natychmiast pogotowie ratunkowe, które stwierdziło, iż samobójca nazywa się Franciszek Kubiak, lat 50, natomiast przyczyny samobójstwa ustalić nie zdołano.

W drodze do szpitala Kubiak zmarł, wskutek pęknięcia czaszki, wobec czego w sprawie tej władze prowadzą dochodzenie.

Z SALI FILHARMONJI.

Marja Labia

Nie wiem czemu, ale chyba nie zawiei, ani mroźnej pogodzie należy przypisać tak nieliczne przybycie publiczności na wtorkowy koncert mistrzowski. Niestety z przykrością i wstydem przyznać trzeba, że samo nazwisko solisty, choćby nawet głośne, bez odpowiedniej reklamy jest niczem dla Łodzi i nie ściąga naszej publiczności na koncert. Ci nieliczni jednak, którzy byli na koncercie wielkiej śpiewaczki, mieli możność zachwycać się jej pięknie wyrobionym głosem, opartym na doskonałej szkole, rozporządzającym ogromną skalą napięć dynamicznych i dramatycznych, o słowiczem tembrze w pianissimo w rejestrze górnym, o świetnej technice oraz jej interesującem, plastycznem interpretowaniem śpiewanych utworów.

Program wbrew utartemu zwyczajowi większości koncertantów nosił charakter jednolity i niepowszedni, bo o wartości nietylko artystycznej, lecz i historycznej, przytem konsekwentnie ułożony. Usłyszeliśmy twórców arji włoskiej i opery weneckiej: Klaudjusza Monteverdiego i Franciszka Cavalliego kompozytorów wieku XVII, którzy wprowadzili postępowe (a zbliżone do obecnych) zdobycze harmoniczne, ścisłość formy arji, opartej na melodji ludowej, a posiadającej wielce rozwinięty wyraz dramatyczny i patetyczny; — artystka wykonała arję di Filene Cavalliego i Canto di Arianna Monteverdiego, usłyszeliśmy potem arję „a Filli" Bernarda Pasquiniego, przełomowego przedstawiciela muzyki kameralnej z końca w. XVIII, następnie arję „di Serpina" Paesiella, popularnego kompozytora w. XVIII, którego wpływ zaznaczył się nawet we wczesnych początkach muzyki rosyjskiej. Również niemałą wartość mają piosenki weneckie z w. XVIII, mistrzowsko śpiewane przez p. M. Labia. W ostatniej części programu mamy arję z „Balu maskowego" J. Verdiego, oraz efektowną Tarantellę naśladowcy Paesiella G. Rossiniego.

Artystyczne tło dla śpiewu solistki stanowił akompanjament dyr. T. Rydera. Nieliczne przybycie publiczności okupił jednak wielki jej entuzjazm, z jakim oklaskiwała solistkę, zmuszając ją do „bisów".

W. J. K.

WIDOWISKA

TAJEMNICA OKA, czyli jak można z tęczówki oka rozpoznać wszystkie wady i choroby byłe i obecne, metodami ściśle naukowemi. Jestto bezzaprzeczenia kolosalna zdobycz wiedzy ostatnich lat, której propagatorem jest znany u nas metapsycholog prof. Czerbak - Arski z Poznania. W sobotę 26 b. m. wygłosi w sali Handlowców, Piotrkowska 108, wykład o tej znakomitej metodzie ilustrowany obrazami świetlnymi, pokazami praktycznymi w rozpoznawaniu chorób. Genjalne to odkrycie Peczely'ego, kultyzowane szeroko na zachodzie — ma w Polsce mało przedstawicieli prócz prelegenta, to też nasza elita umysłowa zainteresuje się zapewne i salę wykładową wypełni po brzegi. Prof. Czerbak - Arski przyjmuje prywatnie w hotelu Savoy od godz. 3 do 7.

Pod ostrym kątem

Nos dla tabakiery?

Dziwne zwyczaje panują w Łodzi. Na każdym prawie kroku nasuwa się stare przysłowie o nosie i tabakierze. W Łodzi każdy człowiek, sprawujący choćby minimalne funkcje publiczne uważa się **za pół-boga**, którego łaski uzyskać, to szczyt szczęścia. Znany jest ogólnie fakt, że łatwiej dostać się w Warszawie do ministra, niż w Łodzi do urzędniczka XII kategorji.

Ale tym razem chodzi nam specjalnie o tramwaje, a raczej o konduktorów. Konduktorzy w Łodzi zachowują się częstokroć wprost skandalicznie i mocno a uparcie trzymają się zasady „nos dla tabakiery". Nie wszyscy naturalnie. Zdarzają się konduktorzy uprzejmi (był nawet taki jeden, który pomagał starszym kobietom przy wejściu do wagonu), ale jest również znaczna ilość bardzo nieuprzejmych a nawet niegrzecznych i często ordynarnych.

Pasażer, wręczając konduktorowi uprzejmym gestem pieniądze za bilet ma prawo żądać rownie uprzejmego wręczenia mu biletu. Konduktor jednakże często rzuca go nerwowym gestem w stronę ręki pasażera, a w najlepszym już razie wpycha do dłoni. Ale to jeszcze najmniejsze i najdrobniejsze powody do użalania się. Bardzo często wynikają scysje na tle wydawania reszty.

— Proszę o resztę ze złotówki.

— Jakto, przecież pani dała tylko 20 groszy.

— Ależ co pan opowiada? Ostatnią złotówkę panu dałam!

— Niech pani nie opowiada! Już ja tam się nabrać nie dam.

Djalogi takie i wynikające stąd awantury są na porządku dziennym. Niejeden pasażer, a zwłaszcza pasażerka dla świętego spokoju zrezygnuje z reszty.

Ale to są rzeczy niedopuszczalne. Niewolno konduktorowi traktować każdego pasażera, jak zawodowego złoczyńcę, który chce go „nabrać" na kilkadziesiąt groszy. Ten stan rzeczy należy zlikwidować. Albo **niech konduktor odrazu wydaje pasażerowi resztę**, a nie po kilku minutach, albo niech **notuje pasażerowi na bilecie, ile mu się reszty należy.**

Często również zdarzają się wypadki, że konduktor w bardzo niegrzeczny sposób wyprasza z wagonu pasażera, który wręcza mu dwa lub pięć złotych.

— Nie mam reszty, wysiąść!

W ten sposób mógłby również traktować publiczność kasjer kolejowy, czy skarbowy lub t. p. Uniemożliwiłoby to obywatelom życie. **Konduktorowi nie wolno odmówić pasażerowi przeniesienia go, jeśli pasażer płaci, względnie chce zapłacić za bilet!** Konduktorowi nie wolno tłómaczyć się brakiem drobnych dla wydania reszty. Jeśli nie posiada on reszty w danej chwili, to będziei ją miał na drugim czy trzecim przystanku. Ewentualnie może dwa czy pięć złotych zmienić u kolegi z drugiego wagonu a nawet u kogoś z pasażerów. **„Tabakiera dla nosa"**, a nie przeciwnie!

Często również zły na cały świat konduktor „daje" pasażerowi resztę w ten sposób, że pieniądze padają na podłogę. Konduktor nietylko, że nie uważa za wskazane podnieść pieniędzy, ale zwykle robi jeszcze pasażerowi awanturę za „nieuwagę".

Ten stan rzeczy jest nie do pomyślenia w kulturalnych stosunkach. **Konduktor musi wobec pasażera zachowywać się grzecznie i uprzejmie, gdyż pasażer jest klientem, który płaci, a konduktor funkcjonarjuszem przedsiębiorcy, który pieniądze bierze.**

Tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakiery.

Dla bezstronności należy zaznaczyć, że często i publiczność zachowuje się w wagonie tramwajowym nieodpowiednio i niekulturalnie. Sprawą tą zajmiemy się jednak w następnym artykule.

St. Sap-ński.

Wycofanie z obiegu 5-złotowych biletów państwowych

Zmiana ustroju pieniężnego będzie rozpoczęta od wycofania z obiegu 5-złotowych biletów państwowych, emitowanych w sumie 320 miljonów złotych. Część z nich w ilości 140 miljonów ulegnie konwersji na 5-złotowe bilety Banku Polskiego, drugie tyle będzie wybite w 5-złotówkach srebrnych, pozostałe zaś 40 miljonów zostanie uzupełnione bilonem niklowym.

Przedewszystkiem Ban Polski przystąpi do konwersji biletów państwowych na własne, co potrwa 2 do 3 miesięcy. Jednocześnie mennica państwowa rozpocznie bicie 5-złotówek srebrnych, których w ten sposób zostanie ogółem wybitych 28 miljonów sztuk.

Prace te obliczone są na 14 miesięcy.

Sprawy celne

Cło na przywóz żelazo-krzemu do Polski podwyższono o 9 do 14 zł. na 100 kg., co ma na celu popieranie wyrobu tego artykułu na G. Śląsku. Ceny międzynarodowego syndykatu na 75 procent żelazo-krzemu pozostały bez zmiany. Na rynku natomiast francuskim zwyżkował żelazo-krzem zarówno 10-proc. i 25-proc., jak i 75-procentowy.

Wywóz drzewa tartego do Niemiec

Krążą pogłoski, jakoby rząd niemiecki zgodził się zasadniczo na przyznanie Polsce w prowizorycznej umowie handlowej (na jeden rok) kontyngentu importowego w ilości 2,000,000 metr. sześc. drzewa nieobrobionego i 1.000.000 metr sześc. drzewa tartego — pod warunkiem ustępstw ze strony polskiej w dziedzinie płodów rolniczych.

Podwyżka cen nawozów sztucznych

Z dniem 15-ym października r. b. kopalnie w Kałuszu i w Stebniku wprowadziły dla przyszłego sezonu wiosennego nowe ceny, które dla kainitu są o 10 procent, a dla soli potasowych o 15 procent wyższe od dotychczasowych.

W miesiącu październiku wysłano z Kałusza i z Stebnika 4,345 tonn kainitu, wobec 6,324 tonn we wrześniu, soli potasowych zaś wysłano z Kałusza 2,454 tonn, wobec 2,962 tonn we wrześniu. Z Kałusza eksportowano

Łódzki przemysł bawełniany

Przemysł bawełnianych okręgu łódzkiego pracuje w dalszym ciągu intensywnie. Wskutek ustabilizowania się cen bawełny surowej, ceny materjałów bawełnianych nie uległy zmianom. Z powodu panujących ostatnio mrozów popyt na wyroby zimowe i całoroczne dość duży, jednakże nie przybiera tych rozmiarów jakich się ogólnie spodziewano. W ostatnich dniach poczynili kupcy prowincjonalni dość znaczne zakupy w dziale materjałów zimowych. Warunki pokrycia nie zmieniły się. Hurtownicy płacą fabrykantom przeważnie 30 do 50 procent gotówką, na resztę zaś dają weksle z terminem od 2 do 4-ch miesięcy. Wypłacalność nieco się poprawiła. W detalu ruch nieco wiekszy, warunki sprzedaży korzystniejsze, aniżeli w hurcie. Łódzki przemysł włókienniczy czyni obecnie wysiłki w kierunku zdobycia na stałe rynków Dalekiego Wschodu.

Zniesienie ograniczeń dewizowych

Obecnie wprowadzono w Polsce po raz pierwszy zupełną wolność dewizową, nieograniczoną żadnymi przepisami reglamentacyjno-restrykcyjnemi, czem w Europie pochlubić się może nieznaczna tylko ilość państw najbogatszych, jak Wielka Brytanja, Holandja, Szwecja i Szwajcarja.

Ograniczenia dewizowe wprowadzone zostały w sierpniu 1920 roku i obowiązywały bez przerwy przez 7 lat, zwalniając swą surowość jedynie w okresie pomyślnej sytuacji walutowej, t. j. w pierwszych 15-stu miesiącach po wprowadzeniu złotego. Obecnie, dzięki pomyślnej sytuacji złotego ograniczenia dewizowe okazały się zbyteczne.

Poświęcenie polskiej fabryki silników samolotowych

W dniu 22 b. m. o godzinie 12-ej w południe w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej dokonał ks. biskup Gall poświęcenia fabryki silników samolotowych, należącej do Spółki Akcyjnej „Polskie Zakłady Skody". Na uroczystość tę z pośród wybitnych przedtawicieli świata rządowego, dyplomatycznego i przemysłowego, przybyli: min. Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski, min. Rolnictwa Niezabytowski, poseł czechosłowacki Girsa, gen. Konarzewski, gen. Rożen, gen. Skierski, gen. Litwinowicz i b. minister Klarner, b. min. Przenowski, b. min. Marynowski, dyrektor Surzycki, dyr. Komorowski, dyr. Rególski, dyr. Neuman.

W imieniu Rady Spółki, powitał p. Prezydenta i zebranych gości członek Rady prof. Okolski. Następnie przemawiali pp. Pułkownik Rayski, Prezydent Czeskich Zakładów Skody Simonek, inż. Jeziorański i dyrektor Heyne.

Dwulecie istnienia „Sowpoltorgu"

Z okazji dwulecia istnienia T-wa „Sowpoltorg", odbył się w tych dniach bankiet, w którym wzięli udział liczni przedstawiciele rządu i sfer gospodarczych, bawiący w Warszawie prezes T-wa p. Czernow oraz poseł sowiecki p. Bogomołow. Prezes Czernow wygłosił krótkie przemówienie, w którem scharakteryzował działalność T-wa w przeciągu ub. dwuch lat, streścił następnie działalność ogólną mieszanych towarzystw w Rosji, podkreślając, że T-wo Sowpoltorg miało w początkach swego powstania trudności z powodu braku kredytów. Trudności te zostały usunięte drogą oparcia się o Wnieszbank z jednej strony, z drugiej zaś strony o T-wo „Polros". Z obecnych na bankiecie gości - polaków przemawiali pp. minister Niezabytowski, b. minister Klarner oraz poseł Andrzej Wierzbicki. Poseł Wierzbicki podkreślił, że stosunki handlowe Polski z Z. S. S. R. rozwijają się pomyślnie i nic nie stoi na przeszkodzie dalszemu ich polepszeniu.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 24 listopada (A. W.)

GOTÓWKA.

Dolary — 8,88
Belgja — 124.425
Londyn — 43,47
Paryż — 35,035
Szwajcarja — 171,95 (171,95)
Dolarówka — 62,50
Holandja — 360,00
Nowy Jork — 8,90
Praga — 26,41
Stokholm — 240,40
5% Pożyczka Konwersyjna — 65,50
Tendencja cokolwiek słabsza.

AKCJE.

Spółki — 89,00
Bank Powsz. Kredyt. — 24,50
Bank Polski — 154,00—154,50
Lilpop — 38,50
Modrzejów — 9,40—9,50
Nobel — 45,00—44,00—45,00
Cukier — 84,80—84,00—84,80
Czersk — 1,03
Michałów — 0,53
Haberbusch — 158,00
Bank Handlowy — 123,00
Węgiel — 114,00—130,00—114,00
Fitzner — 9,00—9,25
Norblin — 205,00
Ostrowieckie — 86,00
Rudzki — 55,00
Starachowice — 69,00—68,50—70,00
Ursus — 13,50
Żyrardów — 17,50—17,25—18,00
Borkowski — 3,75
Tendencja cokolwiek mocniejsza.

—o—

Nacjonalizacja kopalń naftowych w Argentynie

Do argentyńskiej izby deputowanych został wniesiony projekt ustawy, na mocy której wszelkie krajowe tereny naftowe mają być uznane za własność narodową, a prywatne umowy naftowe ulec rozwiązaniu. Według tego projektu prywatne przedsiębiorstwa nie będą mogły odtąd otrzymywać koncesji na wiercenie. Niezależnie od tego argentyńska izba deputowanych uchwaliła wprowadzenie monopolu państwowego na poszukiwania wiertnicze i eksploatowanie bogactw naftowych w granicach kraju. Monopol ten ma być ogłoszony łącznie z ustawą o nacjonalizacji kopalń.

Rzeki w okowach lodowych

Biuro Hydrograficzne Dyrekcji Dróg Wodnych donosi: skutkiem silnych mrozów, panujących od kilku dni, niektóre dopływy Wisły pokryły się lodem. Na znacznej przestrzeni stanął Bug i Narew, oraz pomniejsze górne dopływy Wisły. Stanęła również Wisła w górnym biegu powyżej Krakowa pod Czernichowem. Pozatem korytem Wisły płynie gęsta kra, przyczem po obu brzegach stoi lód. O ile mrozy potrwają nadal, w ciągu najbliższych kilku dni cała Wisła stanie w okowach lodowych. Żegluga została całkowicie wstrzymana. Ostatnie statki z Torunia i z Płocka („Bajka", „Mickiewicz" i „Jagiełło") przybyły do Warszawy 22 b. m. wieczorem. Wszystkie statki sprowadzono do portu zimowego na Saskiej Kępie i do portu Czerniakowskiego.

Polska sztuka stosowana w New Yorku

W czasie od 3-go do 8-go października r. b. odbyła się w New Yorku wystawa przemysłowa i sztuki kobiecej.

Polski pawilon został zorganizowany dzięki staraniom polskiego konsulatu generalnego, polsko-amerykańskiej izby handlowej i „Polish Overseas Trades Co". Ta ostatnia firma dostarczyła na wystawę wyroby przemysłu polskiego ze swojej wzorowni. Ze względu na charakter wystawy eksponaty obejmowały tylko przemysł ludowy.

Tłumy, jakie wystawę zwiedziły, świadczą o jej celowości zarówno ze względu na ogólną propagandę, jak i zaznajomienie publiczności amerykańskiej z wyrobami polskimi.

Cuda techniki

Na strzelnicy w Haleusee wypróbowano nowy rodzaj pancerzy, które wprowadzi w najbliższym czasie berlińska policja.

Pancerze te zrobione są z mieszaniny kilku metali, ważą niecałe 2 klg. i odporne są na pociski rewolwerowe.

Dokonano prób z rewolwerami 7, 8 i 9 milimetrowemi, oddając do pancerza po 50 strzałów z najbliższej odległości.

Wszystkie kule zsunęły się po metalu, zostawiając tak małe ślady jak draśnięcie szpilki.

Policjant, uzbrojony w taki pancerz, będzie postrachem dla przestępców. (w)

25 franków za tron cesarski

Bluzka robotnika murarskiego Napoleona III. Ucieczka z więzienia, powrót do Francji i wstąpienie na tron cesarski. Licytacja historycznej bluzki. Żart karykaturzysty.

(Korespondecja własna „Hasła Łódzkiego")

PARYŻ, w listopadzie 1927 r.

Dokładnie dwadzieścia pięć franków dwadzieścia pięć centymów kosztowało Ludwika Napoleona Bonapartego, aby zostać cesarzem Francji. Owe 25 fr. 25 ct. były tą sumą, którą wydał na kupna ubrania murarskiego, gdy w r. 1846 uciekł z fortu Ham. Po kilkumiesięcznym pobycie w Belgji, powrócił do Francji, został członkiem Zgromadzenia Narodowego, potem prezydentem republiki i wkońcu wstąpił w r. 1852 jako Napoleon III na tron drugiego cesarstwa. To wszystko za 25 fr. 25 ct., albowiem, gdyby nie miał pieniędzy na kupno ubrania murarskiego, historja świata prawdopodobnie innym byłaby się potoczyła korytem. W ubiegłym roku historyczne to ubranie zostało sprzedane w Paryżu na publicznej licytacji i za blouse de Ham (bluza z Ham) uzyskano więcej niż dwadzieścia pięć franków. Przez kilka lat nie było jej i nikt nie wiedział, że ona wogóle jeszcze istnieje. W swoim czasie Napoleon podarował ją niejakiemu Kalikstowi Souplet, dyrektorowi gazety „Le Guetter de Saint-Quentin", który ujął się bardzo za przyszłym cesarzem, gdy tenże z powodu jego powtarzających się knowań przeciw Ludwikowi Filipowi, wtrącony został do więzienia.

Souplet za wyszczególnienie serdecznie był wdzięczny, nie mogąc jednak podarunku sprzedać, rzucił poprostu bluzę w kąt na strychu, gdzie ją dopiero znalazł wnuk jego.

Jak o wszystkie relikwje, tak i o tę bluzę murarską rozpętała się namiętna polemika. Mówiono bowiem często o bluzie Badinguet'a lecz nikt nie wiedział, kim był ów Badinguet. Powiadano dalej, że Ludwik Napoleon ubranie to otrzymał przed swoją ucieczką od towarzysza więziennego imieniem Badinguet. Później dowiedziano się, że to było niemożliwem, gdyż ubranie to w stanie zupełnie nowym kupił na oznaczony cel wierny przyjaciel Napoleona, Thélin, za dwadzieścia pięć franków dwadzieścia pięć centymów w magazynie mademoiselle Flore Basbillon w miasteczku Ham. Następnie znowu wyłoniło się inne objaśnienie: Badinguet miało być przezwiskiem nadanem cesarzowi w związku z bardzo popularnym w owych czasach rysunkiem znakomitego karykaturzysty Gavarin'a.

Na obrazie widać było studenta medycyny, straszącego przyjaciółkę swoją kościotrupem, ustawionym w swoim pokoju. „Czy jej nie poznajesz?" — zapytał się. „To przecie kościotrup Eugenji, dawniejszej kochanki Badinguet'a, śliczna blondynka".

Gdy następnie Napoleon III ożenił się z Eugenja, nazywano go Badinguet'em.

Jakkolwiek rzecz się ma, bluza murarska umożliwiła Ludwikowi Napoleonowi wczesnym rankiem 25 maja 1846 roku opuszczenie więzienia w Ham. Ogoliwszy brodę i posmarowawszy bluzę wapnem, nasunął na czoło czapkę i z zapaloną fajeczką w ustach wyszedł śmiało, krzyknąwszy na wartownika, by mu czemprędzej otworzył bramę, co też tenże uczynił. Z deską na barkach wszedł do miasteczka, gdzie oczekiwał go Thélin z wozem. Skoczywszy do rowu, zdjął bluzę i czapkę, skoczył na wóz i kazał się zawieźć do granicy. Robotnik polowy znalazł ubranie i zabrał je z sobą do domu, ażeby zapytać się żony, czy może cokolwiek zrobić z niego dla swojego malca. Zabierała się właśnie do czyszczenia ubrania, gdy zjawili się żandarmi celem skonfiskowania go.

O wszystkiem tem dowiadujemy się z wymiany listów między Napoleonem III a jego ministrem sprawiedliwości Abbatucci'm, które w tych dniach zostały ogłoszone drukiem, na co zgodziła się wnuczka Abbatucci'ego.

Wal.

Czytajcie „Hasło Łódzkie"

Zamach samobójczy rodzeństwa

W ubiegłą niedzielę przy Landstrasse w Wiedniu nastąpił dramat rodzinny, którego podłoże, narazie zagadkowe, ujawnione zostało dopiero becnie, odsłaniając zarazem niecodzienną posępną historję powikłań.

Dwudziestoośmioletni inżynier Ernest Allerhand i jego 31-letnia siostra Regina Pardalyky dokonali wspólnie zamachu na życie, otworzywszy na noc kurki od rur gazowych w swem mieszkaniu. Zrana znaleziono oboje w stanie bezprzytomnym. Brat zmarł niezwłocznie po przewiezieniu go do szpitala. Siostrę z trudem udało się uratować.

Po mozolnych badaniach wyjednano od niej zeznania, wyjaśniające przyczyny aktu rozpaczy. Przez długi czas Allerhand i jego siostra prowadzili wspólnie niewielki magazyn tekstylny, doskonale prosperujący. Mniej więcej przed dwoma laty do Reginy P. zwrócił się pozostający z nią w zażyłych stosunkach bogaty kupiec branży futrzanej, Weizner o uratowanie go z chwilowej finansowej opresji. Chodziło o żyro jej brata na wekslach Weiznera. Allerhand odmówił. Wówczas Regina P. podrobiła podpisy brata. Pierwsza serja weksli w ten sposób w świat wypuszczonych została skrupulatnie w terminie przez Weinzera pokryta. Przy drugiej jednak serji już na większą sumę wystawionej, Weizner zawiódł. Poprostu przed terminem doszczętnie zbankrutował. Zwrócono się do Allerhanda o pokrycie weksli. Siostra wyznała mu całą prawdę. Inżynier siostrze przebaczył. Postanowił ratować jej honor. Pieniędzy jednak nie mógł zdobyć. Magazyn zlicytowano. Znalazłszy się nagle w nędzy brat i siostra postanowili popełnić samobójstwo. Ona ocalała wprawdzie, lecz litera prawa jest bezlitosna. Niedoszła samobójczyni będzie musiała stanąć przed sądem za sfałszowanie na dokumentach wekslowych podpisów swego brata, którego śmierci jest przytem — oczywiście już tylko moralnie — współwinna. (w)

Tel. 60-02 **MAGAZYN MEBLI** Tel. 60-02

Narutowicza 45

„Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów"

Spółdz. z ogr. odp. w Łodzi, ul. Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ample, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury

Tel. 60-02 ZARZĄD.

Do akt. № 171 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd № 8, na zasadzie art. 1030 U. P. P. ogłasza, że w dniu 9 grudnia 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 24, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Idela Sendyka i składających się z towarów, oszacowanych na sumę złotych 3,580.

Łódź, dn. 22 listopada 1927 r.

KOMORNIR
L. Wąsowski.

NAJLEPSZE TROKI

chromowej wyprawy, wytrzymujące nie rozerwanie 500 kg/qcm.

Fabryka Pasów Skórzanych

Janicki i Chmielewski

INŻYNIEROWIE

Łódź, Jakóba 8, tel. 23-99.

NA RATY!

Zegary, Zegarki firm: LONGINES, OMEGA, ZENIT i inne złote, srebrne i niklowe, obrączki ślubne oraz wszelką biżuterję poleca:

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

JANA CHMIELA

Piotrkowska 100. Tel. 25-35

Przyjmuje wszelkie reperacje zegarmistrzowskie i jubilerskie. Wykonanie szybkie i solidne.

Fabryka luster i stolarnia

Poleca w wielkim wielkim wyborze: trema, tualety i lustra z własnej stolarni, i szlifierni i podlewni, tylko w moich zakładach można dostać najtaniej przy ul. Głównej 11 i Piotrkowskiej 255 za gotówkę i na raty do 5 miesięcy.

Nikłowanie wszelkich sprzętów domowych, fryzjerskich chirurg. rowerowych i t. p.

JAN CANDRYK, ŁÓDŹ, GŁÓWNA 11
PIOTROWSKA 255, telefon 59-03.

Sprzedaż szkła okiennego oraz szklenie budowli.

Kursy Zawodowe Kroju

szycia i robót ręcznych

dyplomowanej uczenicy Paryskiej Akademji Mistrz. Cechu

A. Kopydłowskiej

Zapisy uczenic od g. 10 do 1 i od 6—8 w kancelarji kursów, Piotrkowska. 154

Czy jesteś członkiem Czerwonego Krzyża?

Długoletnia współpracownica firmy

„LUCYNA" w Warszawie

poleca

wykwintną pracę sukien i okryć damskich po cenach przystępnych

J. MIKULSKA, ul. Zachodnia 22.

Zapisy od 12-go listopada.

Szkoła tańca

J. Dębiński i J. Wajntraub

Łódź, ul. Zachodnia 53

Dla stowarzyszeń ceny ulgowe
W programie tańce nowoczesne

Ceny dla początkujących 12 złotych za 12 lekcji!

Kancelarja czynna od 7-ej do 11-ej wiecz.

Zapisy od 12-go listopada.

Ogłoszenia drobne

Potrzebni(e)

spólnicy (spólniczki) do Ajencji Filmowej z kapitałem 5,000 zł. do Kinoteatru 16,000 złotych, do Kina Wędrownego 2,000 złotych. Zgłoszenia: Biuro „Obrona", Andrzeja № 44.

Pierwszorzędna

pracownia kostjumów i okryć damskich oraz dziecinnych. Wykonanie staranne. Ceny przystępne. W. Wronecki, Piotrkowska 133.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Dziś

„NIEDŹWIEDZIE GODY"

(Ludzka bestja)

Wielki fascynujący dramat psychologiczny! Akcja żywa i niepomiernie ciekawa. Gra wnikliwa. Niezwykły problemat patalogiczny. Bogactwo zmysłów.

W rolach głównych:

W. Malinowska i Konstanty Eggert

NAD PPOGRAM: **Arcywspaniała komedja** w 2-ch aktach.

Następny program: „Kobieta i opinja"

UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon gr. 70. I-sze miejsce 60, II-gie 40, III-cie 30 gr. W soboty i święta Balkon 80 gr., I-sze miejsce 70, II-gie 50, III-cie 40 gr. Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

BANK RZEMIEŚLNIKÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego № 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa")

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

RIURIK IWNIEW 46)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

— Ach — rozśmiała się Remiennikowowa — jakże miła bezpośredniość! Doprawdy, on mi się podoba. Gdzie go pan wykopał?

— Humański zaczerwieniony starał się naprawić błąd Jaśka. Ten ostatni zaś zawstydził się jeszcze bardziej.

Zewnętrznie Jasiek wyglądał bardzo dobrze. Miał na sobie nowe, dobrze skrojone ubranie, doskonale uwydatniające jego piękną figurę.

Humański radby był w tej chwili zapaść się pod ziemię, na szczęście w progu ukazał się nowy gość, który pochłonął uwagę wszystkich.

Był to poważny, pięćdziesięcioletni mężczyzna, jaskrawy typ anglosaksończyka. Powitał on w dość poprawnym języku rosyjskim (o ile nie liczyć akcentu) gospodynię i gości, przepraszając za opóźnienie.

Oczy Natalji Piotrówny rozszerzyły się ze wzruszenia, tak dalece, iż zwrócili na to uwagę obecni.

— To właśnie ten — szepnęła jej do ucha gospodyni.

Mężczyźni poruszyli się i odbyło się przetasowanie osób, z czego skorzystał Tomicz, przenosząc się na przeciwległą stronę pokoju.

— Czy to prawdziwy amerykanin? — szepnął Jasiek.

Humański spojrzał nań gniewnie.

— A dlaczego on nie nosi spodni w kratkę? — indagował dalej Jasiek.

— Jeżeli będziesz dalej szeptał, w tej chwili uciekam stąd.

W tym czasie gospodyni przedstawiła amerykanina Natalji. Usiedli obok siebie. Oczy amerykanina błyszczały.

— Oddawna już chciałem panią poznać — przemówił półgłosem.

Natalja Piotrówna nie wiedziała, jaka odpowiedź będzie tu najstosowniejsza i dlatego milczała. Remiennikowowa oddawna już opowiedziała jej o tym bogatym amerykaninie, który od dłuższego już czasu zwrócił na nią uwagę w teatrze i na wyścigach.

Natalja Piotrówna znajdowała się w sytuacji człowieka niepewnego swych sił. Zdając sobie sprawę, iż nie darowałaby sobie nigdy, gdyby nie zdołała wyzyskać sytuacji, czuła się skrępowana we wszystkich swych ruchach.

Bogactwo amerykanina i perspektywy, jakie otwierały się przed nią, przytłaczały ją swoim ciężarem.

„Lepiej nic nie powiedzieć, niż powiedzieć coś, coby mu się mogło nie podobać, lub odepchnąć go" — rozumowała w myśli, starając się poznać jego smak i styl. Oczywiście, gdyby wiedziała jak bardzo zajęty jest nią mister Jung, z pewnością byłaby śmielsza w swem zachowaniu.

Mister Jung przysłuchiwał się uważnie rozmowie, sam jednak nie brał w niej żywszego udziału. Przez cały czas wpatrywał się w Natalję, nie mogąc oderwać od niej oczów. Czuła to Natalja i nabrała większej śmiałości, co czyniła ją bardziej interesującą.

Remiennikowowa przyglądała się im zubocza, zadowolona ze swego dzieła. Również zubocza przyglądał się im Armazi, lecz na twarzy jego w przeciwieństwie do Remiennikowowej odbijało się niezadowolenie.

Godzina była już późna. Niektórzy z gości żegnali się.

Natalja Piotrówna podniosła się, a wraz z nią i mister Jung.

— Czy pani pozwoli odprowadzić się?

„Wielki Boże, wszystko jak najlepiej się układa" pomyślała i wnet z taktem odpowiedziała:

— Proszę.

Humański spojrzał na Armaziego. Ten również podniósł się ze swego miejsca i stał blady, zagryzając wargi.

Humański zbliżył się doń i, ujmując go za rękę, powiedział:

— Wacławie, ona naprawdę nie warta tego.

— Ja? Ja przecież nic — potrząsnął głową Armazi.— Czekaj, zapalimy.

Drżącą ręką wyjął z papierośnicy papierosa.

— Czy nie wiesz wypadkiem — zapytał, aby Armazi, aby zmienić temat rozmowy — dlaczego nie przyszła Nastusia Kroner?

— O, tam u nich źle się dzieje. Żal mi jej. Jest to jedyna kobieta, w której mógłbym się zakochać.

— A cóż tam się właściwie dzieje?

— Czyż nie wiesz jeszcze? Romans z Ukatowem, Kronera pożera zazdrość, cierpi, Nastusia męczy się.

W tej właśnie chwili obok nich przechodziła Natalja w towarzystwie mister Younga.

— Czekam jutro. Proszę się na mnie nie gniewać. Tak trzeba — zdołała szepnąć do Armaziego.

Twarz Armaziego oblał rumieniec. Oczy rozjaśniły się i poweselały.

Goście rozeszli się. Remiennikowowa pozostała sama. Pogrążona w fotelu paliła cieniutkie, aromatyczne papierosy, spoglądając na starą niańkę, sprzątającą ze stołu.

Przy dźwiękach porcelany i srebra myśl jej unosiła się do tych dalekich krajów, w których upłynęła jej młodość.

XXVII.

Minął miesiąc. Stosunek między Nastusią i Kronerem stawał się coraz bardziej oziębły.

Nie było wyjaśnień, lecz nastąpiło jakieś milczące porozumienie nie wtrącania się do swych spraw.

Nastusia żyła swojem odrębnem życiem, jakgdyby Kroner był dla niej obcym, małoznaczącym człowiekiem, wypadkowym sąsiadem w mieszkaniu.

Kroner zrozumiał, że jest to w rzeczywistości zerwanie — że ich krótkotrwałe małżeństwo zagasło — ale przeświadczenie to nie wpływało na zmianę istoty rzeczy.

W ten sposób zapomina się niekiedy o uschniętym oddawna bukiecie, który stoi gdzieś w kącie pokoju, nikomu nie przeszkadzając, ale też nikomu nie przynosząc zadowolenia.

Małżeństwo ich — w ostatniem swem stadjum podobne było do takiego uschniętego bukietu, który lada chwila należało wyrzucić na śmietnisko.

Zarówno Nastusia jak i Kroner rozumieli to bardzo dobrze, Nastusia jednak nie chciała pierwsza postawić kropki nad i, tembardziej, że miała zbyt wiele osobistych trosk i udręczeń.

(D. c. n.).

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 10 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, niemniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.